PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 15 (418) SOBOTA, DNIA 6 KWIETNIA 1929 ROK IX.

13-CIE MECZÓW MIĘDZYNARODOWYCH

na boiskach Poznania, Warszawy, Krakowa i Górnego Śląska

Dorocznym zwyczajem podczas minionych świąt Wielkiejnocy przez polskie boiska piłkarskie przewinęło się 8 drużyn zagranicznych. W Poznaniu gościł mistrza Wrocławia B. S. C. 08, w Krakowie wiedeńska Austria, w Warszawie budapeszteński Vasas, a na Górnym Śląsku, austrjacka Hertha, oraz kluby niemieckie Bata—Zlin, Spielvereinigung — Gleiwitz i Sportverein 09 — Beuthen.

W 13 spotkaniach drużyny polskie zwyciężyły 4 razy, dwa razy walki nie rozstrzygnęły, a 7 razy uległy, uzyskując niekorzystny dla siebie stosunek bramek 38:47.

Największy sportowo i propagandowo sukces odniosła niewątpliwie Warta poznańska, która godnie zaprezentowała prestiż wicemistrza Polski i pokonała bezapelacyjnie wysokowartościową drużynę niemiecką B. S. C. 08 z Wrocławia 5:2 i 4:1.

*

WARTA — BRESLAUER SPORT-CLUB 5:2.

B. S. C.: Majunke; Scheurell. Wolff; Jany, Mampel. Meissner, Igla, Strzoda, Kuhn, Blaschke, Kleinert.

Warta w pełnym składzie, jedynie z przestawioną linją pomocy: Wojciechowski, Szerfke I, Przykucki.

B. S. C., mistrz Wrocławia jedna z czołowych drużyn Niemiec południowo - wschodnich, bawił już w Poznaniu w roku 1924-ym, osiągając wówczas z Wartą wyniki 3:3 i 4:1. Obecnie zjechał w swym najsilniejszym składzie z reprezentacyjnym bramkarzem Niemiec południowo - wschodnich Majunkem, oraz wielokrotnym graczem reprezentacyjnym Blaschkem w ataku na czele.

Niestety, obfite opady śniegu i deszczu uczyniły z boiska Warty istne kąpielisko błotne, w którem grzęzły nogi graczy i piłka. Goście lepiej dostosowali się do warunków terenowych. Przez długie, wysokie podania, i operowanie skrzydłami, zwłaszcza świetnym Kleinertem zyskiwali znacznie więcej na terenie od Warty i dzięki temu — ustępując jej znacznie i technicznie i taktycznie potrafili do 30-ej minuty pierwszej połowy prowadzić grę zupełnie wyrównaną, czego wykładnikiem był wynik bramkowy 2:2.

Ostatni kwadrans i 35 min. drugiej połowy (tyle bowiem tylko grano za obopólną zgodą) należały w zupełności do gospodarzy, którzy nietylko oswoili się z błotem, lecz i potrafili w nim grać produkcyjnie. Jedenastce Warty należy się pełne uznanie, że w tak fatalnych warunkach atmosferycznych i terenowych, nietylko grała z poświęceniem, dużą dozą ambicji, lecz starała się również o wysoki wynik, by pomścić klęskę z przed 5-iu lat.



DRUŻYNY BRESLAUER S. C. I WARTY PRZED MECZEM W POZNANIU

Dobry dzień znów miał atak, w którym brylował Przybysz, tegoroczny kandydat na „króla strzelców". Stalińskiego prześladował pech w strzałach, chociaż miał duży ciąg na bramkę. Atak Warty był w tym dniu właściwie samowystarczalny, zestawienie bowiem z Szerfkiem I na środku pomocy nie udało się i pomoc Warty nie istniała; był tylko atak, obrona i bramkarz.

Gra, mimo ciężkiego terenu, była żywa i obfitowała w pierwszej swej części w wiele emocjonujących momentów podbramkowych. Już w 6-ej minucie po ładnej kombinacji i centrze Radojewskiego Szerfke II zdobywa pierwszą bramkę. Niemcy rewanżują się dopiero w 14-ej minucie przez Strzodę, którego wspaniały 25-metrowy strzał z wolnego idzie wprost do bramki Warty. Niedługo się jednak ten wynik utrzymuje, bo już w 19-ej min. oddaje Rochowicz centrę, którą Scheurell pakuje do własnej bramki: 2:1 dla Warty.

W kilka minut później znów wyrównanie. W 27-ej min. robi się tumult pod bramką Warty, piłka dostaje się pod nogi środkowego napastnika Niemców, ktory strzela drugi i ostatni zarazem punkt dla swych barw. Odtąd więcej z gry ma Warta. W 32-ej min. przebój Stalińskiego idzie obok słupka, w 36-ej min. Przybysz strzela w słupek, poprawia się jednak już w 3 minuty później i ze wspaniałego przeboju strzela tuż popod poprzeczkę niedoobrony trzecią bramkę.

Po przerwie Warta silnie przydusza i niemal nie schodzi z połowy wrocławian. W 19-ej min. Przybysz zdobywa czwartą bramkę z winy źle ustawionego bramkarza.

Minuta 24-ta przynosi nowy sukces miejscowym z dowcipnie sfabrykowanego rzutu wolnego przez braci Szerfke.

Ostatnie minuty, mimo dalszej przewagi Warty nie zmieniają wyniku i przy stanie 5:2 odgwizduje sędzia p. Adamski koniec zawodów.

WARTA — B. S. C. 4:1

Zawody poniedziałkowe odbyły się w równie opłakanych warunkach terenowych, co niedzielne. Obiedwie drużyny zmęczone poprzednim meczem nie wysilały się zbytnio.

Warta w tym samym składzie, jedynie Stalińskiego zastąpił Kniola. B. S. C. z Rinkiem w pomocy zamiast Meissnera.

Już w 2-ej minucie z winy Śmiglaka wrocławianie omal nie uzyskują bramki, Blaschke z odległości 3 kroków strzela jednak obok bramki. Następuje 5-minutowa przerwa z powodu ulewy; po podjęciu gry Warta orzeźwia, ataki jednak z powodu braku Stalińskiego nie mają tego ciągu na bramkę co dnia poprzedniego.

W 16-ej i 17-ej min. Warta prowadzi przez Przybysza i Kniołę już 2:0. To nagłe niepowodzenie tak zniechęca bramkarza B. S. C., iż demonstracyjnie opuszcza boisko. Postępek powyższy reprezentacyjnego bramkarza zasługuje na jaknajsurowsze potępienie i niewątpliwie znajdzie epilog w dyskwalifikacji piłkarza, kompromitującego dobre imię sportu niemieckiego. Miejsce dezertera zajmuje grający w napadzie Strzoda i przyznać trzeba, że jego debjut w bramce udaje mu się w pełni. Naturalnie drużyna osłabiona brakiem jednego z najlepszych strzelców ogranicza się odtąd raczej do defensywy i otaczaniu niebezpiecznych graczy Warty w rodzaju Przybysza czułą opieką. Niemcy nie rezygnują jednak zupełnie z ofensywy, aby choć od czasu do czasu zrobić zamieszanie w błocie podbramkowem Warty i Fontowiczowi dać sposobność do skutecznej interwencji.

W kilka minut po rozpoczęciu drugiej połowy Kniola uzyskuje trzeci punkt dla swych barw przy wydatnej pomocy obrony wrocławian. Siedemnasta minuta przynosi jedyny sukces dla B. S. C.: Igla z podania Kleinerta po ładnie przeprowadzonej kombinacji strzela honorowego gola. Już jednak w dwie minuty później Szerfke I ma sposobność rzut wolny zamienić silnym strzałem w 4-tą i ostatnią zarazem bramkę dla Warty. Jeszcze jedna sposobność nadarza się do podwyższenia wyniku przy karnym, który Szerfke II strzela obok. W 30-ej minucie dobrze prowadzący zawody p. Nawrocki odgwizduje koniec meczu.

Podobnie jak i pierwszego dnia pomoc Warty z Szerfkiem I na środku nie funkcjonowała, tak, że Wojciechowski pracować musiał za siebie i swego najbliższego sąsiada. Najlepszym był w oba dni bezwątpienia Przybysz, ruchliwy, żwrotny i świetnie dysponowany strzałowo. Nic dziwnego, że drugiego dnia miewał koło siebie 2—3 aniołów stróżów! Szerfke II raził znów swoją angielską flegmą. Kniola zadowolił, lecz Stalińskiego nie zastąpił. Radojewskiemu nic zarzucić nie można; pracował jak zwykle ofiarnie i produkcyjnie. Flieger lepszy był od swego kolegi. Fontowicz w bramce nie miał zbyt wiele zatrudnienia.

B. S. C. jako całość okazał się drużyną zupełnie przeciętną. W normalnych warunkach terenowych wyjechałby z daleko większym bagażem bramek. Nie wybijali się w niczem ponad przeciętność, nawet słynny Blaschke niczego szczególnego nie pokazał. Najlepsi ich gracze to skrzydłowi i Strzoda, rozporządzający silnym strzałem. Na pochwałę Niemców trzeba dodać, że grali naogół fair. Uznawali swoją niższość wobec przeciwnika i godzili się z przegraną jak na sportowców przystało, za wyjątkiem naturalnie napiętnowanego powyżej Majunkego.



PRZEBÓJ ALASZEWSKIEGO

Pracowity i ambitny napastnik Polonii warszawskiej w walce z obrońcą Vasasu Burgerem. Z prawej strony nowokreowany napastnik Polonii Loth IV

OSTATNIE WYNIKI ZAGRANICZNE

Mecze towarzyskie w Wiedniu: Slavia (Praga) — W. A. C. 2:0 (1:0), Rapid — Stade Francaise (Paryż) 4:0 (0:0), V. S. V. (Frankfurt) — Vienna 1:0 (1:0). Inne wyniki: Rapid—Vienna 1:0 (1:0), Nicholson — Sportklub 3:1

Turniej świąteczny w Budapeszcie Ferencvarosi — Ujpesti 5:3 (3:1), Hungaria — Sparta (Praga) 2:1 (1:0), Ujpesti — Sparta 1:1 (1:1) i Ferencvarosi — Hungaria 0:0. Zwycięzcą turnieju został Ferencvarosi.



PUSZ W BERLINIE

Znany kolarz łódzki, Pusz, trenuje obecnie na słynnym torze Rütta w Berlinie w gronie takich zawodników, jak Dess, Balke, Graffmüller i Eggert.



LIGOWY ZESPÓŁ LEGJI

pokonał 6:1 zawodowy Vasas Budapesztu. Pierwszy od lewej Steuerman ex-filar Hasmonei



DRUŻYNA VASAS (BUDAPESZT)

podczas gościny świątecznej w Warszawie bardzo słabo reprezentowała piłkarstwo węgierskie.

WIEDEŃSCY ARTYŚCI PIŁKI NOŻNEJ W KRAKOWIE

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO „AUSTRII" NAD I. F. C. I CRACOVIĄ

Jednem z następstw rozgrywek ligowych jest prawie całkowite przerwanie żywego niegdyś kontaktu drużyn polskich z zagranicą. Te rzadkie dziś mecze wykazują dobitnie, ile i co traci piłkarstwo polskie na skutek tego bezmyślnego izolowania się od naszych nauczycieli.

Sprowadzona przez Cracovię Austria, to słynna dawna drużyna Amateure. Tradycją jej jest gra kombinacyjna. Przepiękne, najmniej spodziewane pociągnięcia, stwarzają ustawiczne groźne sytuacje dla przeciwnika. Wykańczane są ataki mniej strzałem z odległości, natomiast napastnicy, poprostu wjeżdżają do bramki.

Podziwiana u innych wiedeńskich drużyn współpraca we wszystkich linjach, doprowadzona jest u Austrii do perfekcji. Owocem jej są nietylko strzały pomocników, ale i uzyskiwane bramki ze współgrania. Imponuje start i szybkość u gości.

Najlepszą jest linja ataku, w której mały Cutti jest maszyną dla stwarzania idealnych pozycyj. Egoizm cechuje dobrego Viertla. Pyszna trójka ataku, złożona z wyśmienitych „wózkowiczów" rozumie się nadzwyczajnie. Sindelar i Rappan przedstawiają wysoką klasę.

Schneider w pomocy i obaj obrońcy Graf i Tandler odpowiadają całkowicie sławie reprezentacyjnych graczy.

I. F. C. tylko przez ten pierwszy kwadrans był groźnym dla Austrii. Ciężki, mokry teren, wyczerpał go zbyt wcześnie, wskazując na braki w zaprawie fizycznej. Cały czas doskonale trzymała się obrona, t. j. Sośnica i Heidenreich, nie ustępujący w wykopie swym vis a vis. Najsłabszą była pomoc, szczególnie Machinek, zamęczony dosłownie przez trójkę przeciwników. Atak, w grze swej obliczony na Kozoka K., miał dobre momenty. Brak szybkości zato mścił się często. Spałek w bramce nagoił dobry, ma braki w ocenie sytuacyj wymagających wybiegu.

Grająca w dziesięciu Cracovia, dopiero w 2-ej połowie stanęła na właściwej wyżynie. Jest to dowodem, że fizyczny trening zrobił swoje, natomiast aż 45 minut potrzebowała drużyna, by oswoić się z zupełnie odmiennym niż „ligowy" systemem gry... W tej też części była groźniejszą, niż goście.

Szumiec jest w pełni formy. Zastawniacy dobrzy taktycznie, gorzej wyglądają z wykopami. W pomocy Mysiak najlepszy, Ptak zato często zawodził. W ataku Wójcik niedysponowany, po pauzie zastąpiony Kempińskim. Ten i młody Malczyk wykazują brak rutyny na takich zawodach, zresztą przy końcu gry spisywali się dobrze. Stara gwardja Kubiński, Kałuża i Sperling, pilnie obstawiani, była motorem gry ofensywnej.

AUSTRIA — I. F. C. KATOWICE 7:2 (4:2).

Składy: Austria — Saft; Graf, Tandler, Schneider, Mock, Gall, Cutti, Rappan, Sindelar, Hostasch, Viertel.

I. F. C. — Spałek; Sośnica, Heidenreich; Bischof, Machinek, Wylеżol, Kozok R., Kozok K., Dittner, Joschke, Geisler.

Początek gry wcale nie zapowiadał takiej klęski katowiczan. Od początku I. F. C. energicznie atakuje, wynikiem czego jest bramka, strzelona w 6 min. przez Kozoka R. Dalsze energiczne ataki I. F. C. mijają bez rezultatu, natomiast Austria uzyskuje w 11 min. wyrównanie po kornerze, który ślicznie voleyem zamienia w bramkę Mock. Coraz bardziej od tej chwili uwidacznia się przewaga wiedeńczyków. W 21 min. Cutti umęczywszy poprzednio pomocnika i obrońcę driblingiem, strzela 2-gą bramkę. W 2 min. potem uzyskuje Hostasch 3-ci punkt z karnego za wątpliwy zresztą faul.

Gra Austrii staje się teraz raczej pokazową. Cudowne współgranie obrońców z pomocą, pomocników trójkątami z atakiem, driblowanie napastników, aczkolwiek bez rezultatu cyfrowego, zachwycało widza i bardzo dużo uczyło. Był to okres znakomitej szkoły podawania, ustawiania się, stwarzania pozycji do strzału i... nie strzelania. 4-ty punkt uzyskał Viertel, lekkomyślnie nieobstawiony przez Bischofa w 35 min., zaś I. F. C. w 37 z karnego za rękę.

Po zmianie stron potoczyła się gra dalej. Pomoc I. F. C. „pływa" prawie, pozwalając napastnikom Austrii spacerować z piłką. Jedyny Cutti rwie żywiej i w 5 min. idealnie podaje Rappanowi piłkę — 5-ty punkt. Kozok przeniósłszy się na środek napadu inicjuje kilka ataków skrzydłami, te jednak zbyt powolne, niczego nie osiągają. W 17 min. Viertel wyzyskuje dowcipnie nieporozumienie Spałka z obrońcą i strzela 6-tą bramkę. Jedyną dobrą okazję do uzyskania bramki zaprzepaszcza swą powolnością Kozok K. Serję bramek kończy znawu Rappan po centrze Cuttiego w 28 min. Ostatnie minuty upływają na widocznem oszczędzaniu się gości wiedeńskich.

Sędzia — dr Lustgarten.

AUSTRIA — CRACOVIA 6:2 (5:1).

Austria: Skład wczorajszy, jedynie na środku pomocy grał Graf, natomiast w obronie Regnart.

Cracovia: Szumiec; Zastawniak I, II; Ptak, Chruściński, Mysiak, Kubiński, Malczyk II, Kałuża, Wójcik (Kempiński), Sperling.

Grę rozpoczęła Austria, ale Cracovia odbiera piłkę i dochodzi do bramki. Odpowiedzią na to jest bieg Cuttiego i strzał, obroniony przez Szumca. Gra toczy się zmiennie na obu połowach. W 8 min. po kombinacji trójki strzela Hostasch 1-ą bramkę. Okres przewagi Austrii przynosi jej w 20 min. 2-gi punkt przez Sindelara. Rewanżuje się w 24 min. Kubiński po solowym biegu. Szereg następujących ataków Cracovii broni doskonale Saft, względnie naiwnie nieudolny sędzia. Szczęśliwsi wiedeńczycy uzyskują za to w 35 min. punkt przez Cuttiego. Następną bramkę pozwala sędzia strzelić Viertlowi ze szkolnego spalonego. Cracovia niepotrzebnie denerwuje się orzeczeniem sędziego i pozwala Hostaschowi na strzelenie dalszego punktu.

Po przerwie gra przybiera inny wygląd. Atak Cracovii coraz energiczniej naciska. Doskonały Tandler i Saft ratują w wielu krytycznych sytuacjach. Skrzydła, Sperling i Kubiński stwarzają wiele pozycji, ratowanych na kornery. W 32 min. nieobstawiony Sindelar strzela 6-tą bramkę. Piękny „for" Kałuży przerywa sędzia rzekomym spalonym. Dopiero w 42 min. po kombinacji Sperling — Kempiński — Kałuża pada 2-gi punkt dla Cracovii ze strzału tego ostatniego. Sędzia p. Rumpler.

SUKCES KATOWICKIEGO P. K. S. W CZECHOSŁOWACJI

Dnia 31-go marca gościła drużyna Policyjnego K. S. w Cieszynie czeskim, gdzie rozegrała mecz z D. S. C. Cieszyn, vicemistrzem Czechosłowacji Związku Niemieckiego. D. S. C. przedstawia się bardzo dodatnio, jako drużyna świetnie zgrana, o kulturze piłkarskiej wysoko rozwiniętej. Przegrana Policyjnego K. S. w stosunku 1:2 jest bezwzględnym sukcesem. Do wyniku powyższego przyczyniła się ambitna i ofiarna gra całej drużyny, a specjalnie bramkarz Grządziel.

Przypomnieć należy, że Cracovia przegrała w Krakowie z D. S. C. 0:2.

Cztery drużyny zagraniczne grały w ubiegłe święta na Śląsku. Niestety mecze odbyły się w bardzo ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych, tak dalece, że nie przedstawiały żadnej wartości sportowej. Ocena gry oraz zawodników tem samem została uniemożliwiona. Wyniki techniczne brzmią:

Hertha (Wiedeń)—Amatorski K. S. 4:2 (2:0). Hertha (Wiedeń)—Reprezentacja Siemianowic 6:2 (1:2). Huta Zlin — Ruch W. Hajduki 4:3 (2:1). Bata Zlin — B. B. S. V., Bielsko 3:1 (2:0). Spielvereinigung Gleiwitz — Słowian, Bogucice 2:2 (0:2). Spielvereinigung Gleiwitz — Pogoń, Nowy Bytom 5:3 (2:1). Sportverein 09 Beuthen — Odra Szarlej 0:2 (0:1).

Z gier towarzyskich odbyły się tylko spotkania: K. S. Naprzód, Lipiny — K. S. Śląsk, Świętochłowice 5:0 (2.0). K. S. Sławia, Ruda — K. S. Stadjon Królewska Huta 4:4 (2:2).

Grünberg, Krumholz, Boras byli gracze Vivo (Budapeszt) później Hakoah (Wiedeń) grają obecnie w Hakoahu bielskim.

Najstarszym na świecie żydowskim klubem jest Makabi w Bielsku. Wzmiankowany klub obchodzić będzie w r. b. 33-lecie istnienia. Uroczystości jubileuszowe przewidują bogaty program sportowy.

WIELKANOCNY PRIMA APRILIS PIŁKARZY



Przykry incydent zaszedł podczas zawodów z Austrją w Krakowie, charakteryzujący dosadnie stosunki w piłkarstwie krakowskiem. Mianowicie na meczu I. F. C. — Austria, na polecenie wiceprezesa Cracovii p. Wiśniewskiego bileterzy nie wpuszczali sędziów na trybunę. Dopiero na interwencję prezesa O. K. S. p. Rutkowskiego wpuszczono kilku sędziów. W tym czasie wszedł na trybuny prezes Cracovii dr. Cetnarowski, któremu prezes O. K. S-u przedstawił faktyczny stan rzeczy. Dr. Cetnarowski przyobiecał tę sprawę załatwić pomyślnie, lecz niestety już w dniu następnym na zawodach Cracovii z Austrją p. Wiśniewski wydał jeszcze ostrzejsze polecenie w sprawie niewpuszczania na trybunę sędziów.

Na skutek tego sędziowie widząc, że prośba ich nie odniosła pożądanego skutku, tembardziej że zaszedł wypadek wysoce nietaktownego zachowania się p. Wiśniewskiego wobec sędziego ligowego p. Korngolda, opuścili na sygnał prezesa O. K. S-u p. Rutkowskiego demonstracyjnie boisko Cracovii. P. K. S. i krakowskie O. K. S. powinny wyciągnąć z powyższego odpowiednie konsekwencje.

NOWINY Z BOISK I BIEŻNI POZNAŃSKICH

W tabeli mistrzostw klasy A okręgu poznańskiego prowadzi po rozgrywkach z dnia 24 z. m.: Legja przed Stellą i Spartą. Dalsze miejsca zajmują: H. C. P., 5) Wisła I-B., 6) Pogoń, zeszłoroczny mistrz, 7) Noteć (Chodzież), 8) Victoria (Jarocin), 9) Ostrowski K. S., 10) Posnania.

Bieg naprzełaj Sokoła poznańskiego odbył się w pierwsze święto, gromadząc na starcie mimo błota i deszczu 62 zawodników.

Niemile uderzał brak Warty. Trasa wynosiła 3500 mtr. Pierwszy przybiegł do mety: Ratajczak (Sokół — Puszczykowo) w czasie 11:16.7 sek., 2) Kościelniak (Sokół — Jarocin) 60 mtr. w tyle, 3) Kluge (S. M. P.). 4) Nowakowski (Sokół — Inowrocław), 5) Magiera (A. Z. S.). 6) Jakubowski (Sokół — Poznań), 7) Bartkowiak (Sokół — Żabikowo), 8) Miałkas (Sokół—Poznań), 9) Janowski St. (Sokół—Poznań), 10) Janowski Fr. (Sokół — Poznań). Ukończyło bieg 35. Organizacja dobra. Publiczności około 400 osób.

W koszykówce o mistrzostwo Poznania wyniki zawodów świątecznych były następujące: Gimnazjum Bergera — Sokół 90:6 (44:4)). Wynik jest swego rodzaju rekordem. Sokół grał bez swego najlepszego gracza Tilgnera. Sędziował prof. Przybylski. Gimn. Marcinkowskiego — Drużyna Harcersko-Lotnicza 22:18 (12:8). Turniej dobiega końca, w bieżącym tygodniu odbędą się końcowe rozgrywki. Pierwsze miejsce jest już przesądzone, przypadnie ono „Czarnej Trzynastce", która dotychczas prowadzi bez utraty jednego punktu. Na drugim uplasuje się Gimnazjum Bergera, na trzecim Warta.

Rozbudowa „hippodromu poznańskiego", gdzie odbędą się podczas P. W. K. wszystkie imprezy hippiczne (krajowe i międzynarodowe zawody konne polo i t. d.) postępuje raźno naprzód.

NOTATNIK PIŁKARSKI

Najbliższe mecze ligowe. Personalja

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe: Warszawianka — Polonia w Warszawie, Wisła — Ł. K. S. w Łodzi, Garbarnia — Turyści w Krakowie, Warta — Ruch na Śląsku i Czarni — Cracovia we Lwowie, o ile stan boisk lwowskich pozwoli na rozegranie spotkania.

Mecz Polonia — Warszawianka rozegrany zostanie na boisku Polonii (przy ulicy Konwiktorskiej) o godz. 16.

Miączyński (Polonia) nie będzie grać na meczu Polonia — Warszawianka w nadchodzącą niedzielę z powodu zajęć szkolnych w Podchorążówce w Jarocinie. Polonia została pozbawiona pary swych reprezentacyjnych beków Bułanow — Miączyński, gdyż Bułanow nie powrócił jeszcze do zdrowia.

Obronę Polonii na meczu ligowym Warszawianka — Polonia w dniu 7 kwietnia stanowić będą prawdopodobnie Jelski i Loth IV.

Fleischer, wybitny gracz lwowskiej Hasmonei, przenosi się do Stanisławowa i zasili tamtejszy Hakoah.

Bersz (Turyści) i Hoffman (Ł. K. S.) przenieśli się do Unionu (Łódź).

Garbarnia — B. B. S. V. 12:1 (3:0). Doskonała gra benjaminka Ligi na towarzyskich zawodach z bielszczanami. Sędzia p. Korngold.

Makabi — Garbarnia I-B 3:0 (1:0). Mistrzostwo A. Sędzia p. Mohyta.

Podgórze — Wisła I-B 4:2 (3:1). Mistrzostwo klasy A. Podgórze ambitną grą odniosło zasłużone zwycięstwo. Sędzia p. Pitzele.

Reymann I został przeniesiony służbowo definitywnie do Krakowa.

Reymann III będzie w niedzielę po raz pierwszy grał w barwach Czarnych na zawodach ligowych Czarni — Cracovia.

Płk. Wasserab, długoletni wiceprezes zarządu W. K. S. Legja podał się w ubiegłym tygodniu do dymisji.

Garbarnia buduje nową trybunę, obliczoną na 1.500 osób.

Gintel (Cracovia) przestał definitywnie grać w piłkę nożną.

Sperling (Cracovia) zamierza wyjechać na stałe z Krakowa zagranicę.

Brzeziński sędzia ligowy poznańskiego O. K. S-u przebywa obecnie w Krakowie na studjach.

POLONIA CZY WARSZAWIANKA

8 lat walk rywali stołecznych w cyfrach

Za derby piłkarskie Warszawy uważany jest powszechnie mecz Polonia — Warszawianka. Spotkanie to odbędzie się właśnie w nadchodzącą niedzielę dnia 7 kwietnia, przypomnimy przeto czytelnikom wyniki lat ubiegłych.

W 1921 roku Warszawianka nie była jeszcze dopuszczona do „zaszczytu" gry z Polonią i i spotykała się dwa razy tylko z rezerwą mistrza Warszawy, osiągając wyniki 0:2 i 1:0.

Rok 1922 uwydatnia wielką przewagę Polonii nad Warszawianką, walczących już w jednej klasie. Oto wyniki: 4:0, 6:1, 4:0 i 0:0.

W 1923 roku Warszawianka przypuszcza pierwszy atak na hegemonię Polonii. Pierwsze trzy wyniki brzmią: 1:1, 2:3 i 3:3, a dopiero czwarty 7:1 wskazuje na ciągłą jeszcze supremację Polonii.

1924 rok przynosi początkowo powodzenie Warszawiance 1:0 i 4:4, a kończy się znowu jej porażkami 3:0 i 4:1.

Przełom następuje jednak dopiero w 1925 roku. Po katastrofalnej klęsce Warszawianki 0:10, zwycięża ona dwukrotnie 2:0 i 3:2.

Odtąd hegemonja Polonii należy do przeszłości. Walczą już równi z równymi. Oto wyniki: 1926 rok 2:3, 6:4, 5:5, 1:0; 1927 rok — 2:4, 1:1, 3:3; 1928 rok — 1:1, 3:3.

A więc cztery ostatnie mecze dały rezultat nierozstrzygnięty. Dziś forma Warszawianki każe nam przewidywać jej zwycięstwo.

PIERWSZY CROSS WIOSENNY

Zwycięstwo Petkiewicza w Łodzi

Doroczny bieg naprzełaj Ł. K. S. ściągnął na start tylko 12-tu zawodników.

Fatalne warunki atmosferyczne: błoto — przeplatane płatami topniejącego śniegu, który chwilami przesłaniał biegaczom chorągiewki trasy, stanowiły tło crossu.

Od pierwszych metrów startu aż do ostatnich 400 m. na finiszu leaderował zdecydowanie Starosta ze Zjednoczonych (przed tygodniem jeszcze zawodnik Ł. K. S.)

Petkiewicz najlepiej zaprawiony do wczesnych przełajów, nie pozwolił wysunąć się Staroście więcej aniżeli o 15 — 20 m., traktując go jako przewodnika na nieznanej, pełnej zakrętów, rowów i kałuż dróżynie leśnej (lasek Karolewski).

Kusociński, kompletnie bez treningu, nie wierzył w możliwość przegranej do Starosty, ani też z drugiej strony nie zamierzał rozwijać tempa dlań zbyt silnego, a dyktowanego przez większość trasy przez Starostę.

Odległość między dwójką ozołową a Kusocińskim powiększała się stale aż... do 250 m. na mecie.

Mocno sforsowany prowadzeniem, Starosta daje się na bieżni parku Ł. K. S-u minąć finiszującemu Petkiewiczowi, pozostając za nim o 15 m. Kusociński jako trzeci przyszedł 250 m. za Petkiewiczem.

Na dalszych miejscach uplasowali się: 4) Kupka (Kruschender — 200 m. za 3-cim), 4) Bartoszek (Kr..der), 6) Racięcki (Sokół — Łódź).

Czas Petkiewicza na dystansie około 5 klm. wyniósł 16:31.4 sek.

Bieg ten odbywał się po raz 6-ty, a zwyciężyli w nim kolejno: w r. 1924 — Starosta (Ł. K. S.), 1925 — Centkiewicz (Vars.), 1926 — Starosta, 1927 — Ulman (Ł. T. S. G.), 1928 — Hajek (Ł. K. S.).

Petkiewicz, doskonały długodystansowiec Warszawianki, dotychczas jeszcze — mimo usilnych starań — nie uzyskał obywatelstwa polskiego! Obecnie Petkiewicz zajmuje posadę przy referacie wych. fiz. w Policji Państw., a resztę wolnego czasu pochłaniają mu studja prawa na Uniwersytecie warszawskim. Pomimo tego Petkiewicz znajduje czas na treningi i przygotowuje się intensywnie do zbliżającego się sezonu.

Bieg eliminacyjny dla zawodników pragnących wziąć udział w biegu dookoła Berlina (5 maja) zamierza urządzić P. Z. L. A. W biegu wzięliby udział nasi najlepsi długodystansowcy z Petkiewiczem, Sawarynem, Sarnackim, Kusocińskim, Szelestowskim i Łukaszewiczem na czele. Dwu pierwszych w tym biegu zostanie wysłanych przez P. Z. L. A. do Berlina, przyczem nie jest wykluczone, że pojedzie tam jeszcze kilku zawodników na koszt własny lub klubu. Największym szkopułem jest to, że zawodnicy do biegu dookoła Berlina nie mogliby prawdopodobnie ze względu na zbieg terminów wziąć udziału w Narodowym biegu naprzełaj dnia 3-go maja w Warszawie.

Bieg naprzełaj Cracovii, który z powodu niepogody nie odbył się dnia 1 b. m. — odbędzie się dnia 7 b. m.

Trenerzy lekkoatletyczni Klumberg i Jacobsson pracują obecnie w okręgach warszawskim i górnośląskim.

Bieg o puhar Magistratu zostanie rozegrany w stadjonie Orła w Orochowie dnia 7 kwietnia r. b.

PRZED MISTRZOSTWAMI POLSKI W BOKSIE

KRONIKA PIĘŚCIARSKA Z CAŁEGO KRAJU

Do mistrzostw bokserskich Polski w Katowicach 6 i 7 kwietnia stają w poszczególnych waagch następujący zawodnicy:

Waga musza: Moczko I (Śląsk). Chmielewski (Poznań), Swotzeniowski (Kraków), Małoszczyk (Łódź), Warczewski (Lwów) i Urkiewicz (Warszawa). Mistrzostwo zeszłoroczne zdobył Moczko.

Waga kogucia: Pyka (Śląsk), Glon (Poznań), Cyran (Łódź), Kempa (Pomorze), Wagner (Lwów) i Staniszewski (Warszawa). Mistrzem na rok 1928 jest Glon.

Waga piórkowa: Górny (Śląsk), Łuczak (Poznań), Moczko (Kraków), Klimczak (Łódź), Wróblewski (Pomorze), Trojan (Lwów) i Olifir (Warszawa). Mistrzostwo posiada Górny.

Waga lekka: Wochnik (Śląsk), Aniola (Poznań), Marczewski (Łódź), Witkowski (Pomorze), Kołodziej (Lwów) i Głowacki (Warszawa). Tytuł mistrza posiada Majchrzycki, który awansował o dwie kategorje.

Waga półśrednia: Kowolik (Śląsk), Arski (Poznań), Studnicki (Kraków) Gawlilli (Łódź), Wezner (Pomorze), Korszower (Lwów i Wysocki (Warszawa). Tytuł mistrza posiada Arski.

Waga średnia: Wieczorek (Śląsk), Majchrzycki (Poznań), Morawa (Kraków), Seidel (Łódź), Grabowski (Pomorze), Żelewski (Lwów), i Kubicki (Warszawa). Zeszłorocznym mistrzem jest Czerwień (Śląsk).

Waga półciężka: Zimniowski (Śląsk). Wiśniewski (Poznań), Janus (Kraków). Kempa (Łódź), Zawacki (Pomorze), Gross (Lwów) i Mizerski (Warszawa) Mistrzostwo na 1928 r. posiada Gerbich.

Waga ciężka: Kupka (Śląsk), Nowicki (Poznań), Stibbe (Łódź), Jucha (Lwów) i Finn (Warszawa). Mistrzostwo posiada Kupka.

Każdy zdobywca tytułu mistrza otrzymuje oprócz żetonu specjalną nagrodę indywidualną. Nieznani są jeszcze zawodnicy wileńscy, ponieważ W. O. Z. B. nie nadesłał na czas wykazu swych mistrzów.

Międzypaństwowe spotkanie Polska — Węgry wyznaczono definitywnie na 12-go maja. Ponieważ Cyrk w Warszawie w tym terminie nie jest wolny, poczyniono kroki celem uzyskania sali w Politechnice. Jeżeli usiłowania te spełzną na niczem, spotkanie odbędzie się w Krakowie lub Katowicach.

LWÓW

Święta we Lwowie upłynęły pod znakiem rozpoczynającego się sezonu piłkarskiego. Urządzono quasi — turniej z udziałem Pogoni, Czarnych i Hasmonei, polegający na tem, że Pogoń rozegrała dwa spotkania z pozostałemi klubami.

Pogoń — Czarni 1:1 (0:0). Obie drużyny z rezerwowymi. Gra chaotyczna z lekką przewagą Pogoni w drugiej połowie. Fatalny stan boiska wpłynął na stosunkowo powolne tempo gry. Bramki padły ze strzałów Pogodnego (Pogoń) i Cybrucha (Czarni).

Pogoń — Hasmonea 5:0 (3:0). Zasłużone wysokie zwycięstwo Pogoni, która zresztą grała również bardzo słabo. Hasmonea niczem (a zwłaszcza składem) nie przypomina zupełnie dawnej drużyny ligowej. Bramki strzelili Okrutny 2, Pogodny, Kuchar W. i Prass. Sędziował p. inż. Dudryk.

Mistrzostwa lwowskiej klasy A rozpoczynają się 7 b. m. Decyzja rozgrywania ich w jednej grupie wywołała sporo wrzawy ze względu na to, że w rozgrywkach bierze udział 12 drużyn. Rozstrzygnięcie sprawy tej nastąpi w bieżącym tygodniu.

Lwów otrzyma w roku bieżącym nowe boisko. Budują je wspólnie Lechja i A. Z. S. Boisko znajduje się w dzielnicy sportowej za rogatką stryjską.

Boisko Pogoni zostało oczyszczone ze śniegu kosztem tysiąca złotych. Dzięki temu mogła drużyna rozpocząć trening na wolnem powietrzu wcześniej, niż inne kluby.

Batsch brew początkowemu zamiarowi pożegnania się z piłką nożną zdecydował się rozpocząć znów trening i stanąć do dyspozycji swego klubu.

Spotkanie bokserskie Warszawa — Poznań odbyć się ma w pierwszych dniach maja w Warszawie. Przyjazd do stolicy świetnych bokserów poznańskich jest dla zwolenników pięściarstwa olbrzymią sensacją.

Międzynarodowy mecz bokserski Wrocław — Poznań odbędzie się w Poznaniu w niedzielę 21 kwietnia. Składy obu drużyn są już ustalone tak że w poszczególnych wagach walczyć będą następujące pary: waga musza Grunwitz (W.) — Kokociński (P.), kogucia Bittner (W.) — Stępniak (P.), piórkowa Bartneck (W.) — Glon (P.), lekka Cipra (W.) — Aniola (P.), półśrednia Leipelt (W.) — Arski (P.), średnia Tobbeck (W.) — Majchrzycki (P.), półciężka Saenger (W.) — Wiśniewski (P.) i ciężka Schubert (W.) — Tomaszewski (P.). W reprezentacji Wrocławia widzimy szereg pięściarzy, którzy już niejednokrotnie bronili barw Niemiec.

Ertmański (Warta), doskonały bokser poznański wagi średniej, który kilka lat nie ukazywał się na ringu, zamierza wrócić do czynnego życia sportowego.

Zawody bokserskie o mistrzostwo Śląskiego Okręgu Zw. Strzeleckiego odbyły się 1-go b. m. w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego w Katowicach i wykazały wielkie zainteresowanie się strzelców sportem bokserskim. Przez ring przewinęły się siły dotychczas nieznane, a przedstawiające materjał dobrze zaawansowany i wiele na przyszłość obiecujący.

Startowało ogółem 21 pięściarzy i reprezentowane były wszystkie wagi za wyjątkiem ciężkiej.

Mistrzostwo drużynowe okręgu zdobyła placówka Bogucice i tem samem nagrodę wędrowną Komendy Głównej. Indywidualnie zdobyli mistrzostwo: wagi papierowej Bednarz, Bogucice, wagi muszej Kowal, Lipiny, wagi koguciej Koj, Bogucice, wagi piórkowej Wróbel, Lipiny, wagi lekkiej Konieczny, Lipiny, wagi półśredniej Wojczyk, Bogucice, wagi średniej Nielaba, Bogucice, wagi półciężkiej Klaus, Bogucice.

Za najpiękniejszą walkę nagrody zdobyli Konieczny i Bednarz.

Sztekker, zawodowy polski zapaśnik, zdobył tytuł mistrza Niemiec, zwyciężając na turnieju we Wrocławiu wszystkich przeciwników, a wśród nich Garkowienke, Kleva i Huthanena.

WARSZAWA

Pierwszy występ Varsovii przyniósł jej zwycięstwo nad Gwiazdą w nieznacznym stosunku 1:0 (0:0). Zwycięstwo bezwzględnie niezasłużone, ustępowała ona bowiem przeciwnikowi pod każdym względem. Gwiazda nie potrafiła wykorzystać swej przewagi, zwłaszcza jej atak był niedysponowany strzałowo. Jedyna bramka dla zwycięzców padła w drugiej połowie z przypadkowego strzału Kaczanowskiego, grającego w ataku. Zawody prowadził p. Krukowski. Przedmecz pomiędzy drugiemi drużynami zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:0).

Makabi wybrała sobie za przeciwnika B klasowy Samson. W barwach białoniebieskich wystąpili na tym meczu gracze Ascoli: Ankier, Tenenbaum i Kratka, ale jedynie Ankier okazał się cennym nabytkiem dla słabego zazwyczaj ataku Makabi. Wynik 5:1 (0:1) dla białoniebieskich można uważać za sprawiedliwy miernik sił. Bramkami podzielili się: Erenberg (2), Helling (1), Bromberg I (1) i Bluman (1). Honorową bramkę dla Samsona zdobył Jungerman. Sędziował b. dobrze p. Rączkowski. Przedmecz Makabi II — Samson II 7:0 (1:0).

Trzeci mecz pomiędzy Legją komb a Meteorem zakończył się pogromem tego ostatniego w stosunku 9:0 (9:0). Łupem bramkowym podzielili się: Berent (2), Szczotkowski (3), Pürschel (2) i Zajączkowski (2). Pozatem Legja Ib rozgromiła Warszawiankę Ib 6:0, Legja II zaś, zmiażdżyła Warszawiankę III 11:1.

Pierwszy w Warszawie mecz rugby rozegrany pomiędzy drużyną AZS a Orłem Białym zakończył się wynikiem remisowym 9:9.

SUKCESY LEGJI I POLONJI

w meczach z budapeszteńskim Vasasem

Niepomyślna aura tegorocznych Świąt Wielkiejnocy oddała piłkarstwu polskiemu wielką przysługę.

Na tle bowiem boisk pokrytych błotnistą paćką śniegu, i wymykającej się z widowni w środku zawodów publiczności wyszedł wreszcie najaw, obnażył się i uwypuklił cały bezsens sprowadzania do Polski drużyn zagranicznych w czasie Świąt Wielkiejnocy.

Imprezy te nie wytrzymują krytyki zarówno z punktu widzenia sportowego, jak widowiskowego czy finansowego.

Jaką bowiem wartość sportową może przedstawiać najlepszy zespół po przejściu choćby najbardziej nawet starannego treningu zimowego w hali, przekonaliśmy się tydzień temu na meczu Legji z Ruchem. Ślązacy, zespół zasadniczo gorszy od wojskowych o 25 procent, bądź ze względu na warunki fizyczne, bądź wiadomości techniczne i taktyczne poszczególnych graczy, dzięki nieprzerywaniu sezonu w okresie zimowym potrafili mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Cóż dopiero mówić o stosunku sił rozpoczynających sezon drużyn polskich w porównaniu do przeciętnego dobrego zespołu zagranicznego. Pozbawiony formy zespół polski musi w tak nierównej walce odnieść bezapelacyjną już nie porażkę lecz klęskę, przysparzając sobie i swym zwolennikom rozczarowań, naszym wrogom zagranicznym — radości, a dobremu imieniu polskiej piłki nożnej — niezasłużonego poniżenia.

Pośredniem, niestety więcej niż krótkowzrocznem rozwiązaniem omawianej sytuacji jest sprowadzanie lichoty w rodzaju oglądanego ostatnio w Warszawie Vasasu.

Zresztą, kwestja klasy zespołów zagranicznych nie jest bynajmniej tajemnicą trudną do odsłonięcia. Jest bowiem rzeczą wiadomą że państwa środkowej Europy posiadają po 3 — 4 kluby godne oglądania jako wzory na boiskach polskich. Reszta to tak jak druga piątka naszych klubów ligowych — wygrać może z każdym, zachwyci przy dobrym dniu swą formą czy temperamentem, ale nie zademonstruje maestrji gry w piłkę nożna przenigdy.

Otóż obecny Vasas, bez Tacacsa, Szentmiklossyego w żadnym wypadku nie może być zaliczony do extraklasy węgierskiej reprezentowanej dziś przez Hungarię, Ujpestl czy Ferencvarosi.

Węgrzy oglądani w Warszawie grają na stosunki europejskie wiecz źle. Ich znajomości taktyczne są żadne, błędne lub fatalnie wykonywane, technicznie stoją na poziomie właśnie drugiej piątki polskich klubów ligowych i jedynie w grze ciałem przewyższają naszych piłkarzy.

Tak czy owak — każdy grosz wydany na podobną drużynę jest marnotrawstwem, a wielkanocny pobyt Vasasu w Warszawie raz wreszcie powinien nauczyć działaczy piłkarskich starej kupieckiej zasady: albo towar pierwszorzędny i drogi, albo tandeta ale naprawdę za bezcen.

W stosunkach piłkarskich, gdy do pozycji kosztów wchodzą sumy stałe, a tak poważne jak przejazdy ogromnych dystansów dla 15 — 17 ludzi, zasada druga powinna być raz nazawsze wykreślona z repertuaru.

Płacenie szarym wyrobnikom sportowym honorarjów należnych wirtuozom to wstyd!

LEGJA — VASAS 6:3 (2:2).

Legja: Skwarczyński; Martyna, Ziemian; Szaller, Przeździecki, Nowakowski; Wypijewski, Steuermann, Łańko, Ciszewski, Pońsko.

Vasas: Szulik; Burger, Rozgonyi; Renner, Buza, Horwath; Bader, Frölich, Jelinek, Szager, Himmer.

Już pierwsze kopnięcia demaskują poziom gry gości. Piłka nie trzyma się nogi, 30 procent podań idzie bez celu w pole, skrzydła stale zostają w tyle za trójką środkową. Ostatnia a raczej Szager wespół z Jelinkiem, oparci o Buzę na środku pomocy, pracują najwydatniej z całej drużyny. Defensywa gospodarzy jest jednak twarda, a system grania obu obrońców na gracza, szachuje zapały ofensywne zawodowców, którzy poprzestają na rewanżowem polowaniu na nogi przeciwników. W rezultacie piłka wędruje po boisku bez celu, a Martyna, Ziemian, Pońsko, Szager i Jelinek kuleją w sposób rzucający się w oczy. W szeregi napadu zielonych zdenerwowany Łańko wprowadza fatalny nastrój, który dopiero zaciera owocna praca skrzydłowych, a przedewszystkiem Ciszewskiego. Gra obustronnie się nie klei. Skorzy do strzelania Węgrzy atakują głównie trójką środkową, podczas gdy Polacy forsują raczej skrzydłowych. Jeden z takich wypadów Pońskl rozegranych nod bramką przez Łańkę przynosi niesławę obrońcom gości, a wojskowym pierwszy punkt uzyskany przez Steuermanna. Wyrównanie pada z wysoko-wartościowego 25-ciometrowego strzału Buzy. Drugi punkt Legji voley Łańki strzelony z idealnie mierzonego podania Ciszewskiego jest najładniejszą bramką dnia. Węgrzy wyrównują wynik poraz drugi i ostatni z karnego zą wyraźny foul Nowakowskiego — odepchnięcia Frölicha na polu karnem.

Po przerwie Węgrzy pragnąc zdobyć prowadzenie atakują energicznie, ale bezskutecznie. Ich strzały są niecelne lub mało niebezpieczne. Tymczasem wypad Legji przynosi jej karny i trzecią bramkę. Punkt czwarty jest dziełem pracowitego i doskonałego w dribblingu Ciszewskiego, a piąty — Steuermanna, który też egzekwuje drugi karny. Serję bramek i karnych kończy jedenastka dla Węgrów, ustalająca ostateczny wynik 6:3 dla wojskowych.

Z graczy Vasasu poza wymienionymi Jelinkiem, Szagerem i Buzą wyróżniał się lewy obrońca Rozgonyi i bramkarz Szulik.

U gospodarzy bardzo dobrze wypadł debjut Pońskl. Ziemian uległ własnemu systemowi gry: mściwy zawodowiec nadział go na własne kolano czy łokieć tak, że obrońcę Legji zniesiono z boiska. Najsłabiej wypadła pomoc, zwłaszcza Przeździecki. Sędzia p. Mallow nie miał najlepszego dnia. Natomiast w pełni formy" znajdowała się publiczność z lóż, która w doborze komplementów dla sędziego konkurowała (nie bez powodzenia) z andrusami z galerji.

POLONIA — VASAS 4:4 (1:2)

Polonia wystąpiła z całym arsenałem swych graczy warszawskich bez chorego na grypę Bułanowa i toruńczyków. Jej skład brzmiał: Keller; Miączyński, Loth IV (Jelski); Seichter, Jelski (Hyla), Nowikow; Tynowski, Szczepaniak, Puchniarz (Ałaszewski), Ałaszewski (Loth IV), Krygier. Gracze w nawiasach grali na wymienionych stanowiskach po przerwie.

Gra poniedziałkowa nie różniła się wiele od niedzielnej. Może było w niej więcej ambicji i staranności ze strony pragnących się zrewanżować za klęskę z Legją Węgrów, oraz więcej chaosu, wprowadzanego zwykle do gry przez żywiołowy w swych akcjach, ale nieopanowany technicznie i taktycznie napad Polonii. Zacięta walka gospodarzy z Węgrami prowadzona na boisku, pokrytem całkowicie śniegiem wykazała dużą kondycję biegową i fizyczną czarnych, którzy jednak w wiadomościoch technicznych ustępowali gościom w sposób rzucający się w oczy. Szybkość jest jednak w sporcie wielkim atutem, to też do ostatka było kwestją otwartą kto zejdzie z boiska pokonany.

Pierwszą bramkę zdobywa dla Polonji Puchniarz w 3-ej min. Vasas wyrównywa przez Jelinka, a na 2 min. przed przerwą zdobywa prowadzenie. Po przerwie zaraz w pierwszej minucie Loth IV wyrównuje, a w 5-ej min. Krygier zdobywa trzecią bramkę dla Polonji. Od tej chwili Vasas zaczyna wyraźnie przeważać i Jelinek wyrównuje. Następnie Ałaszewski głową strzela 4-tą bramkę dla Polonji ale na 10 min. przed końcem gościom udaje się wyrównać po raz trzeci.

W drużynie gospodarzy na plan pierwszy wybił się Keller. Poza tem zwracali uwagę swoją formą fizyczną Seichter, Ałaszewski, Jelski i Tynowski.

Sędzia kpt. Baran.



ŚMIETANKA KAWALERJI POLSKIEJ

Członkowie naszej ekspedycji, udającej się do Nicei, o czem piszemy na str. 4-ej; od lewej rtm. Królikiewicz, por. Kulesza, ppłk. Römmel (szef zespołu), por. Starnawski, por. Szosland, por. Rojcewicz.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO MISTRZA LIGI

Wisła nie bez trudu bije Warszawiankę 4:2

Pierwszy mecz ligowy Wisły rozegrany na boisku oślizgłem i częściowo pokrytem śniegiem, wykazał dość słabą formę u mistrza Ligi. Warszawianka natomiast zaprezentowała się wcale korzytnie i znacznie lepiej niżli w roku ubiegłym. Gra jej jest żywa, pełna temperamentu, a gracze w znakomitej kondycji fizycznej, o dobrym starcie, w walce o piłkę twardzi i nieustępliwi stanowią przeciwnika groźnego dla każdej drużyny ligowej.

Wisła w składzie: Koźmin; Pychowski, Skrynkowicz; Bajorek, Kotlarczyk I, Makowski; Adamek, Kotlarczyk II, Reyman I, Kowalski, Balcer.

Warszawianka: Domański; Zarzecki, Wróblewski; Terlecki, Zwierz II, Hahn I; Hasselbusch, Jung, Szenajch, Pilliszek, Luxenburg.

Sama gra po niewyzyskanych przez Wisłę dogodnych sytuacjach w pierwszych minutach, wykazuje lekką przewagę gości, których atak dość często przedziera się przez niedysponowaną obronę Wisły. Powoli jednak inicjatywę przejmują czerwoni. Reyman I wysyła zręcznie obu skrzydłowych do walki, w czem znakomicie sekunduje mu Kowalski, który klasycznie wykłada piłki Balcerowi. Ten ostatni już w pierwszym kwadransie gry przerywa się przez obronę gości, pięknie wykłada piłkę nieobstawionemu Reymanowi, który lekkim przyziemnym strzałem zdobywa pierwszego gola dla swych barw.

Po kilku minutach wyrównuje Jung, wyzyskując błąd obrońcy Wisły. Za chwilę nadarza się gospodarzom sposobność do podwyższenia wyniku z rzutu karnego, jednak Kowalski strzela w ręce Domańskiemu.

W dalszych minutach, po ładnem przerzuceniu piłki przez Kowalskiego do Balcera, ten ostatni strzela nieuchronnie, ustalając wynik 2:1 do pauzy dla Wisły.

Po przerwie Wisła naciera coraz groźniej. Po jednym z licznych w tej części gry jej ataków, piłka odbita od nogi obrońcy gości dostaje się do Balcera, który ostrym strzałem zdobywa dla barw czerwonych trzecią bramkę. Warszawianka nie zraża się jednak sukcesem przeciwnika lecz odwzajemnia się atakami, wprawdzie nie częstemi, jednak niemal zawsze groźnemi.

Z typowego dla warszawiaków wypadu, po dośrodkowaniu przez prawoskrzydłowego, Jung po raz wtóry umieszcza piłkę w siatce gospodarzy. Czwarty punkt dla Wisły uzyskuje Terlecki, który w ostatniej chwili zmienia kierunek centry Kowalskiego.

Pod koniec gry lewy obrońca gości zawinia rzut karny, który Reyman strzela obok słupka. Tak mija ostatnia sposobność podwyższenia wyniku i przy stanie 4:2 dla Wisły, sędzia p. Grabowski ze Lwowa odgwizduje zawody.

Z napastników Wisły na czoło wybijał się groźny zawsze Balcer, w pierwszej części gry umiejętnie wyzyskiwany przez Kowalskiego. Po przerwie Reyman I wysyła częściej w bój Adamka. Najrówniejszą linją czerwonych była pomoc, grająca zupełnie poprawnie, dobra ofensywnie, skuteczna w defensywie.

Obrona mniej pewna, specjalnie słaby Skrynkowicz, który zawinił pierwszą bramkę.

Warszawianka dysponuje atakiem lotnym, o dużej sile przebojowej i niebezpiecznym strzale. W pomocy grą swą wyróżnia się Zwierz II. Obrońcy całkiem przeciętni, przyczem Wróblewski gra zbyt ostro i często niezgodnie z przepisami, przez co niepotrzebnie naraża swą drużynę na dotkliwe kary w postaci rzutów karnych.



DRUŻYNA AUSTRJI (WIEDEŃ)

która odniosła dwa świetne zwycięstwa w Krakowie. W środku — najmniejszy wzrostem — Cutti lewoskrzydłowy mistrz dribblingu.

Hasmonea nosi się podobno z zamiarem sprowadzenia trenera i w tym celu zwróciła się do Wiednia. Z pomiędzy licznych ofert pierwszeństwo przyznano Nitschowi, długoletniemu graczowi Rapidu i reprezentacyjnemu pomocnikowi Austrji.

Olejniczak, obrońca Czarnych przewidziany jest jako następca Witkowskiego na środkową pomoc. Witkowski nie ustępuje całkowicie z drużyny, będzie jednak zmuszony z różnych względów ograniczyć swą działalność.



PIĘKNY SMECZ

demonstruje Ralph Forbes w akcji nowego filmu wytwórni Metro Goldwyn.



KARL DANE

jest, nietylko, mistrzem ekranu lecz świetnym rugbystą.



PRZED WYJAZDEM DO DORTMUNDU

Członkowie ekspedycji zapaśniczej ćwiczą z kolegami. Zdjęcie nasze przedstawia walkę Sasorskiego z Arasunowiczem.



OSTATNI TRENING W GRUDZIĄDZU

Rtm. Królikiewicz na Mylordzie robi ostatni parcours przed wysłaniem koni na konkursy międzynarodowe do Nicei.

PIŁKARZE WARSZAWSKIEJ KLASY A

u progu walk o mistrzostwo

Mistrzostwa kl. A rozpoczną się 6 kwietnia. Warto więc się zastanowić jakie drużyny biorą udział w rozgrywkach i jaką wartość przedstawia każdy z tych zespołów. Oczywiście za podstawę musimy przyjąć wyniki osiągnięte przez daną drużynę w sezonie ubiegłym, uwzględniając ewentualne zmiany, jakie zajdą w składach drużyn.

Nowy system rozgrywek dzieli 11 klubów tej klasy na 2 grupy. Do finału wejdą po 2 drużyny z każdej grupy, przyczem w rozgrywkach finałowych obowiązywać będzie system punktowy (a nie pucharowy). Do klasy B spadną w tym roku dwa kluby, które wyłonione będą z rozgrywek między czterema ostatniemi w obu grupach klubami.

O przynależności poszczególnych klubów do pierwszej lub drugiej grupy zadecydowało losowanie. Z góry jednak zastrzeżono, że Makabi i Gwiazda nie powinny się znajdować w jednej grupie (ze względów kasowych) oraz że dwie rezerwy drużyn ligowych powinny się znajdować w większej grupie. Po uwzględnieniu tych zastrzeżeń zaliczono do pierwszej grupy: Skrę, Varsovię, Makabi, Ruch i Legję I b, do drugiej — Gwiazdę, Marymont, Pocisk, AZS, Warszawiankę I b, Polonię Ib.

Wojskowa Legja jest bezwątpienia najlepszym zespołem tej klasy. Posiada ona przedewszystkiem świetny atak szybki, ruchliwy i umiejący dobrze strzelać. Na wysokości zadania stoją również pomoc i obrona wojskowych. Czołowi piłkarze Legji — to: Przeździecki i Materski w ataku, Cyganik w pomocy i Badowski w obronie. W ubiegłym sezonie Legja zajęła pierwsze miejsce, zdobywając 29 pkt. na 36 możliwych i stosunek bramek 57:21.

Oficjalny mistrz WOZPN — Ruch uczyni oczywiście wszystko, aby zaszczytny tytuł utrzymać. W ubiegłym sezonie był on prawie bezkonkurencyjny. Na 18 spotkań przegrał zaledwie dwa mecze. Zawody o mistrzostwo zakończył świetnym stosunkiem bramek 54:17. Drużyna załamała się dopiero w zawodach między okręgowych o mistrzostwo Polski. Do mistrzostw przystępuje Ruch w zeszłorocznym składzie. W tym zespole, naogół zupełnie równym, zasługują na wyróżnienie: Mielczarek, Ogrodziński i Danielczuk w napadzie, Izdebski w pomocy, oraz Fert i Ołeński w obronie.

Skra była dwa lata temu najlepszą drużyną kl. A. W ubiegłym roku straciła ona kilku graczy, odbywających jeszcze obecnie służbę wojskową i zajęła 6 miejsce, mając na 18 gier 18 pkt. i st. bramek 38:33. W roku bieżącym drużyna ta jest w dalszym ciągu zdekompletowana. Najlepszą częścią Skry jest atak, a z poszczególnych graczy wyróżniają się Altis, Kraśniewski i Kozłowski.

O Makabi da się tylko powiedzieć, że jest ona w dalszym ciągu drużyną nieobliczalną. Jest to jedyna w Warszawie, a może i w Polsce drużyna, która potrafi przegrać w wysokim stosunku, mimo przewagi w polu. Dla klasy A przedstawia ona jednak wielką wartość, mecze bowiem Makabi są najbardziej kasowe. W ubiegłym roku zdobyła ona na 18 gier zaledwie 6 pkt. i fatalny stosunek bramek 30:76. Jeżeli utrzymała się mimo to w kl. A. to jedynie dlatego, że żadna drużyna nie spadła do klasy niższej z powodu zbyt późnego wejścia do kl. A Pocisku.

Varsovia, jak dotychczas nie przedstawia się zbyt groźnie. Jest to drużyna równa, która rozporządza doskonałą obroną i niezłym napadem. W ubiegłym roku zajęła ona 5 miejsce, mając na 18 gier 18 pkt. i st. br 47:33. Najlepszym jej graczem jest bezwzględnie Kaczanowski w obronie, grający z powodzeniem również jako środkowy napastnik. Pozatem wyróżniają się w tej drużynie Olszewski, Szopski, Pędzich i Goldman.

Polonia I b odegrała w ubiegłym sezonie mniejszą rolę, niż się spodziewano. Częste zmiany składu nie mogły wpłynąć dodatnio na jakość drużyny. W rozgrywkach zajęła ona 4 miejsce, mając na 18 gier 20 pkt. i stosunek bramek 48:37. Co do bieżącego sezonu, to kierownictwo sekcji zapewnia, że drużyna grać będzie co niedzielę, w stałym niezmiennym składzie. Pozatem Polonia Ib ma rozegrać kilkanaście spotkań z prowincjonalnemi A klasowemi klubami. Do czołowych jej piłkarzy można zaliczyć Olaska, Tynowskiego i Szczepaniaka w ataku, Materskiego na pomocy, oraz Lotha IV, Czajkowskiego i Dąbrowskiego w obronie.

Ostatnią z kolei drużyną rezerw ligowych jest Warszawianka Ib. W ubiegłym sezonie zawiodła ona nadzieje jej zwolenników. Niezwyciężona w pierwszych tygodniach załamała się później i spadła aż na 8 miejsce w tabeli (na 18 gier 17 pkt. i niekorzystny stosunek bramek 32:41). Gdyby ta drużyna posiadała jeszcze poza umiejętnościami technicznemi również ambicję, zajęłaby prawdopodobnie czołowe miejsce, ale kierownictwo drużyny lekceważyło sobie poprostu zawody. Był nawet wypadek, że drużyna wyjechała sobie na mecz towarzyski, zamiast stawić się na mecz o mistrzostwo, dając w ten sposób przeciwnikowi 3 pkt. bez walki. W roku bieżącym Warszawianka grać będzie w zeszłorocznym składzie. Z graczy jej wyróżnić można Lisowskiego i Walczaka T. w obronie, Piliszka w ataku i Hahna na pomocy. Pozatem drużyna wzmocniona będzie przez Ordona i Pucmana.

Bardzo poważną rolę w walce o pierwsze miejsce w tabeli odegra niewątpliwie Akademicki Klub Sportowy. Jest to jedna z nielicznych drużyn w Warszawie, posiadająca odpowiednie warunki, aby stać się jednym z czołowych zespołów piłkarskich stolicy. Odpowiedniemi warunkami w AZS są: własne boisko, trener, oraz ambicja „tradycyjna", zupełnie zrozumiała w klubie, zajmującym czołowe miejsce we wszelkich prawie dziedzinach sportu i który dąży do zajęcia takiego miejsca również w piłkarstwie. W sezonie ubiegłym AZS zajął po zaciętej walce w finałowych rozgrywkach 3 miejsce w tabeli (na 18 gier—21 pkt. i st. br. 28:25). Najlepszymi jej piłkarzami są: Kemna, Jarzyna i Zbyszewski w napadzie, Koc i Bazylczyk w obronie.

Do lepszych drużyn klasy A zaliczyć jeszcze należy twardy zespół Marymontu. Zajął on coprawdą 5 miejsce w tabeli (na 18 gier—17 pkt. i st. br. 46:45), ale tylko z powodu braku rutyny (Marymont dopiero w ubiegłym roku wszedł do kl. A). Marymontowi udało się przecież pokonać w ubiegłym roku czołowe zespoły tej klasy jak Ruch, Legję I-b, AZS, Skrę i Varsovię.

Czołowymi piłkarzami tej naogół równej drużyny są: Ułowański w bramce, Kemtulski w obronie, Sobolewski i Kulisa na pomocy, oraz Chudzikiewicz, Napłórkowski i Przeworowski w napadzie.

Rembertowski Pocisk nie jest drużyną stojącą chociażby na poziomie średnich zespołów klasy A. Oczywiście, że fatalny jej bilans ubiegłego sezonu (na 18 gier 4 pkt i stosunek bramek 13:80) nie jest właściwym miernikiem sił, gdyż z powodu zbyt późnego wejścia do kl. A straciła ona całą pierwszą rundę walkowerami. Z całej drużyny wybijał się w ubiegłym sezonie jedynie Świdierski na pozycji środkowego napastnika.

Benjaminek kl. A robotnicza Gwiazda, jest to drużyna twarda, ambitna, dążąca wytrwale do zwycięstwa. Najlepszą częścią Gwiazdy jest atak chociaż obrona i pomoc stoją również na wysokości zadania. Z równej tej drużyny trudno kogoś specjalnie wyróżnić. W bramce bardzo dobry jest Wałach, w obronie Krzypow i Judwik, na pomocy Lerner II, Fajnbaum i Lebenwold, wreszcie w napadzie Górka, Lerner I i Fajnbaum I.

Ogółem więc można podzielić klasę A na 3 grupy! Do czołowych zespołów w sezonie bieżącym zaliczyć można — Legję Ib, Ruch, AZS i Polonię Ib, do średnich — Skrę, Varsovię, Marymont, Warszawiankę Ib i Gwiazdę, do najsłabszych — Makabi i Pocisk. Tak jest na początku sezonu. Co będzie przy końcu — zobaczymy.

DRUŻYNA JEŹDZIECKA, HOKEIŚCI I SZERMIERZE

NAJLEPSZEMI ZESPOŁAMI W POLSCE

Rozstrzygnięcie XV-go konkursu „Przeglądu Sportowego"

Trzy tygodnie zmagań plebiscytowych naszych Czytelników w konkursie „O miano najlepszego zespołu polskiego w r. 1928-ym", przyniosło wielki triumf naszej drużynie jeździeckiej. Z właściwą sobie fantazją kawaleryjską, jak w swym słynnym parcoursie olimpijskim, kiedy dziesiątki tysięcy oczu wypełnionego po brzegi stadjonu amsterdamskiego wodziło za ślizgającemi się nad przeszkodami sylwetkami ppłk. Rómmla, rtm. Antoniewicza i por. Gzowskiego, nasi kawalerzyści przesadzili przeszkody, stawiane przez konkurencję i prowadząc od samego startu, znaleźli się u mety daleko przed hokeistami, szermierzami, czwórką B. T. W. i Wartą.

O bezapelacyjnem zwycięstwie jeźdźców świadczy najlepiej fakt, że z pośród 5.976-iu głosów możliwych do zdobycia, zgarnęli oni aż 5.128.

Równie mocno jak hippika na miejscu czołowem ugruntował się hokej na drugiej lokacie. Należało im się to zresztą w pełni. Zwycięski bowiem stukot polskiego kija hokejowego już niejednokrotnie odezwał się potężnem echem, jak Europa długa i szeroka. W Davos, Wiedniu, Pradze, Budapeszcie, czy zblazowanym oglądaniem najlepszych mistrzów świata Londynie, polska szóstka hokejowa jest magnesem tak potężnym i nęcącym tłumy, jak u nas przyjazd piłkarzy „Austrji" lub „Slavii", czy tennisistów angielskich na mecz o puhar Davisa.

O zeszłorocznych triumfach naszych mistrzów rozpisywały się pisma zagraniczne na całych szpaltach, omawiano szanse zdobycia przez nich mistrzostwa Europy, ich formę, ostatnie wyniki, zalety drużynowe i indywidualne poszczególnych graczy. Wreszcie bezkonkurencyjne zwycięstwa nad potentatami hokeja europejskiego — Austrją i Szwajcarją zdobyły Polakom sławę najlepszego obok Czechosłowacji zespołu w Europie.

O trzecie miejsce gorącą walkę stoczyli szermierze z czwórką wioślarską B. T. W. Bo też dwaj finaliści Olimpjady Amsterdamskiej byli zaiste godnymi siebie rywalami. Że jednak ostatecznie zwycięstwo przypadło w udziale właśnie szermierzom, stało się słusznie. Ich bowiem pochód do zwycięstwa był dłuższy, bardziej żmudny i najeżony groźniejszymi przeciwnikami, niż analogiczne walki wioślarzy. Świetne triumfy nad Holandją i potężnemi Niemcami, wreszcie znalezienie się w ostatecznej klasyfikacji na trzeciem miejscu za Węgrami i Włochami, to triumf rzeczywiście imponujący.

Piąta lokata przypadła w udziale Warcie poznańskiej za jej dwa sukcesy piłkarskie na ziemiach Rzeszy niemieckiej. Pozostałe gałęzie sportu, jak boks, lekka atletyka, narty i t. d. otrzymały już głosy, liczone na palcach.

Ostateczne wyniki głosowania brzmią jak następuje: Kuponów nadesłano 1.992. Licząc za I-sze miejsce 3 punkty, za II-gie — 2 pkt. i za II-cie 1 punkt, ogółem było do rozegrania 11.952 punkty, z czego na pierwsze miejsce na liście mogło paść maximum 1992x3= 5976 punktów, na drugie 1992x2= 3984 i na trzecie — 1992 punkty.

W głosowaniu otrzymały punktów: 1) Olimpijska drużyna hippiczna — 5128, 2) Reprezentacja hokejowa Polski — 3882, 3) Olimpijska drużyna szermiercza — 1295.

Pozatem olimpijska czwórka wioślarska zdobyła 1117 punktów, drużyna piłkarska Warty poznańskiej — 521 punktów, a wszelkie zespoły pozostałe — 159 punktów.

W kuponach, jak zwykle nie zbrakło odpowiedzi wprost sensacyjnych przez swą jednostronność i bezkrytyczne zapatrzenie się w dany klub, czy gałąź sportu. Tak więc zapalony miłośnik piłki nożnej p. J. Je...yn z Łodzi na pierwszem miejscu ulokował Wisłę za jej zwycięstwo 7:2 nad Polonią, na drugiem miejscu — Legję za pokonanie 7:2 Pogoni, a na trzeciem miejscu — Cracovię za triumf 6:1 nad I. F. C.

Pan Artur Chr...wicz z Warszawy zupełnie wypaczył intencję konkursu, biorąc pod uwagę nie poszczególny wynik, lecz całokształt działalności klubowej. Według jego kalkulacji na pierwszem miejscu znalazł się A. Z. S. warszawski (wioślarstwo, hokej, lekka atletyka), na drugiem Polonia (l. atletyka, piłka nożna), a na trzeciem — Warta (boks, piłka nożna).

Z pośród 1992-ch kuponów, nagrody zdobyli: I-sza złotych 50 p. Wacław Burzymski, Wilno, ul. Wizulskie 22—22, II-ga zł. 20 — p. A. S. Apelblat, W-wa, Nowolipie 27—24, II cia zł. 15 — p. Władysław Kut, Poznań, Uniwersytet, IV-ta — p. Eugenjusz Jakubowski, Przemyśl, ul. Barska 3, V-ta — p. W. Świdziński, Pińsk, Szpital Sejmikowy.

Ponadto 25 nagród książkowych otrzymali pp.: 1) M. Weisberg, Lwów, 2) J. Hybichówna, Poznań, 3) J. Mul, Kołomyja, 4) F. Truka, Chyrów, 5) F. Palczyński, Poznań, 6) Prüfer, Chełmno, 7) G. Lies, Pabjanice, 8) R. Kanterski, Łódź, 9) A. Salawa, Kraków, 10) W. Bieżeński, Kraków, 11) T. Jabłoński, Warszawa, 12) K. Bulsiewicz Cernauțe, Rumunja, 13) M. Sierpiński, Radom, 14) R. Chromiński, Będzin, 15) H. Rerzutówna, Białystok, 16) J. Strzelecki, Łomża, 17) M. Kreman, Kutno, 18) A. Kimbarowa, Wilno, 19) M. Bohdanowicz, Wilno, 20) Z. Nowakówna, Grodno, 21) M. Solonoie, Wilno, 22) S. Jarociński, W-wa, 23) E. Pakulski, W-wa, 24) W. Koszkowska, Grodno, 25) K. Markiewicz, W-wa.

Wszystkie nagrody zostaną rozesłane według adresów, podanych na kuponach.

WIEŚCI Z CAŁEJ POLSKI

Fuzja K. K. S. Krakowianki z Olszą została uchwalona 24 marca na równoczesnie odbytych walnych zgromadzeniach klubów. Nazwa nowego klubu brzmieć będzie „Zjednoczone Kluby Krakowianka i Olsza".

Nowy zarząd klubu przedstawia się w następujący sposób: prezes p. Pollmann, wiceprezesi pp. kpt. Tyczka, Gorzecki i Klug, sekretarz p. Niemiński, skarbnik p. Karasiński, gospodarz p. Skotnicki, członkowie zarządu pp.: Szopa, Pajączkowski, Rekliński i Majewski.

Pierwszy mecz o mistrzostwo rozegra klub 31 marca z Koroną.

Zawody strzeleckie w Wilnie. W dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyły się w krytej strzelnicy w ogrodzie bernardyńskim zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, zorganizowane przez Okr. Ośrodek W. F. Wilno. W zawodach tych wzięło udział 10 zespołów, reprezentujących wszystkie stowarzyszenia P. W. ziemi wileńskiej oraz kluby sportowe, posiadające sekcje strzeleckie.

W konkursie zespołowym na 50 m (zespół z 3-ch strzelców) pierwsze miejsce zajął zespół Pol. Kl. Sport., osiągając 262 punkty na 300 możliwych przed zespołem Związku Strzeleckiego (252 punkty) i zesp. 1 p. p. Leg. (244 punkty).

Indywidualnie najlepszy wynik uzyskał Derecki (Pol. Kl. Sp.) — 91 punktów przed Kucharskim (5 p. p. Leg.)— 90 punktów i Ignatowiczem (Pol. Kl. Sp.) — 88 punktów.

Nowy zarząd W. K. S. 1 p. p. Leg. ukonstytuował się następująco: prezes —ppłk. Bornstaedt, wiceprezes — mjr. Kuryłowicz, sekretarz — chor. Wadowski, skarbnik — por. Grabowski.

Turniej ping-pongu o mistrzostwo Pomorza. Bydgoszcz nie był w turnieju reprezentowany. Grudziądz, aczkolwiek niedawno wprowadził u siebie ten sport, wyszedł z turnieju względnie dobrze, zajmując miejsca 5 i 6 po 4 zawodnikach Torunia, stanowiących klasę dla siebie.

Po 12½ godzinnej walce w 66 spotkaniach (każdy z każdym) zajęli miejsca: 1) Sacha—G. K. S. Toruń (mistrz Torunia na rok 1929) 21 pkt., 2) Jendryczka — Zuch (mistrz Torunia na rok 1927) 19 pkt., 3) Rychlewski — Zuch (mistrz Torunia na rok 1928) 18 pkt., 4) Klichowski Józ. — Zuch 17 punktów.

Magistrat m. Łodzi oddał do dyspozycji Ośrodka Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego plac o powierzchni 98 x 68 mtr., mieszczący się przy ul. Wysokiej obok boiska klubu Turystów. Plac ten, który służyć będzie tylko dla koszykówki i hazeny, został już zniwelowany i oparkanione.

Hasmonea zdobyła ostatecznie mistrzostwo Łodzi w ping-pongu, bijąc w swym ostatnim meczu Ł. K. S. 10:0. O drugie miejsce w tabeli ubiega się rezerwa Hasmonei z Y. M. C. A.

Już nawet w Pińsku rozpoczęto sezon sportowy. Pierwszą imprezą był urządzony przez Pow. Kom. Wych. Fiz. i P. W. 19 b. m. bieg okrężny przez miasto na przestrzeni 3,300 mtr. Bieg podzielono na 2 grupy: 1) dla starszych i 2) dla młodzieży szkolnej. W pierwszej grupie zwyciężył Czerwiakowski Feliks z 84 p. p. w czasie 11:54.2, 2) poster. Kalista (zeszłoroczny zwycięzca), 3) Barlozek 84 p. p. W drugiej grupie zwyciężył 1) Piasecki Władysław ucz. szkoły rzemieśln. w czasie 12:51.2, 2) Filingien Mieczysław (gimn. państw.), 3) Śmigielski Dymitr (gimn. państw.)

Z początkiem sezonu tutejsi sportowcy otrzymają do użytku pięknie urządzony kort tennisowy, wybudowany przez Hakoah na własnem boisku.

P. Stachowska Zofja, właścicielka folwarku w Czernihowie pow. Lipnowskiego zaofiarowała na cele wychowania fizycznego i p. w. teren długości 100 mtr. i szerokości 50 mtr. Na terenie tym zostanie urządzone przez powiatowy komitet wych. fiz. — boisko dla oddziałów p. w. Czyn ten jest godny naśladowania.

Częstochowa. Po przeniesieniu Kiel. Z. O. P. N. do Częstochowy nowy zarząd pracuje usilnie nad uporządkowaniem zaległych spraw.

Sawała b. gracz Częst. Kl. Sport. przenosi się do Sosnowca.

Skawiński Zygm. gracz Częst. Kl. Sport. odbywa służbę wojskową w 1 p. łączności i w mistrzostwie nie będzie bronił barw swojego klubu, co się również tyczy i Gontkiewicza ze Skry.

NOWINY Z POZNANIA

Walne zebranie Polskiego Związku Hokeja na Trawie odbyło się w Poznaniu ub. niedzieli przy licznym udziale członków. Po wyczerpaniu normalnego porządku obrad, udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes — major Fedorczyk, wiceprezesi — Otlewski (Klub Łyżwiarski, Poznań) i Czekała (Lechja), sekretarz — Paczkowski Tadeusz (po raz trzeci), zast. sekr. — Gołębiowski (Czarni, Poznań), sekretarz — Zuberek (Klub Łyżw.), członkowie zarządu — por.-lek. — Grodzki, Paczkowski, Sobiesławski, Polczyk Teodor. Z ważniejszych uchwał powzięto: Mistrzostwa Polski odbędą się w Poznaniu w pierwszej połowie września r. b., a pierwszy mecz międzypaństwowy, a to z Czechosłowacją w Poznaniu dn. 23 czerwca r. b. Wreszcie termin wykreślania graczy przesunięto z 2 na 6 miesięcy. Zebranie miało charakter rzeczowy i harmonijny.

„Hockey", miesięcznik ilustrowany, poświęcony popularyzacji hokeja na trawie zaczął wychodzić z dniem 24 marca b. r. w Poznaniu. Redaktorem jest zasłużony sekretarz P. Z. H. T., jeden z głównych organizatorów hokeja na trawie, p. Tadeusz Paczkowski. Strona zewnętrzna nowego pisma przedstawia się zupełnie dodatnio.

Stanisław Orłowski, b. reprezentacyjny gracz hokejowy Francji, obecnie członek mistrza Polski, Lechji, wszedł w ub. miesiącu w związki małżeńskie.

K. H. Siemianowice, zeszłoroczny mistrz Polski hokeja na trawie, obchodzi w roku bieżącym 10-lecie swego istnienia.

Członkowie honorowi Unji poznańskiej po złożeniu z urzędu prezesa p. Kujawy zaprowadzili tam rządy dyktatorskie. Krok ten był potrzebny, aby uchronić Unję, stary i zasłużony klub sportowy, od zupełnego upadku.

Obecny zarząd stanowią pp.: Nogaj Stanisław (kierownik), Tadeusz Paczkowski (sekr.), Wacław Turkiewicz (skarbnik).

Nowowybudowany stadjon w Poznaniu należeć będzie do najpiękniejszych w Polsce. Pomieści on 25 tysięcy widzów. Same kryte trybuny po obu stronach boiska dadzą wygodne pomieszczenie dla 18 tys. widzów. W chwili obecnej pozostają jeszcze do wykończenia: dach i bieżnia lekkoatletyczna, podczas gdy wszelkie prace betonowe zostały już w zupełności wykończone.

20 tysięcy złotych przeznaczyła dyrekcja P. W. K. na honorowe nagrody dla zwycięzców w pewnych kategorjach sportowych. Nagrody te stanowić będą medale i plakiety, projektu prof. Wysockiego z Poznania. Plakiety będą nader wartościowe, gdyż koszt jednej plakiety ze srebra lub bronzu, oprawnej w drzewo (o średnicy 22 cm.) wyniesie 400 — 600 zł.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Specjalna komisja z ramienia P. U. W. F. złożona z czterech osób udała się znowu do Wiednia, Bolonji, Rzymu i Paryża, celem zwiedzenia tamtejszych instytutów wychowania fizycznego. Wycieczka ta, związana z budową C. I. W. F. w Warszawie, mogłaby z powodzeniem być ograniczona do dwu osób: kierownika budowy oraz twórcy projektu, a pieniądze oszczędzone przelane na zastosowanie ulepszeń zanotowanych zagranicą.

Walne zebranie Zw. Pol. Tow. Kolarskich odbędzie się w siedzibie W. T. C. na Dynasach w niedzielę, dnia 7 kwietnia r. b. o godz. 9 rano i jest prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Walne zebranie Z. Z. odbędzie się w dniu 14 kwietnia w Warszawie. Na powyższem zebraniu prezes Z. Z. płk. Ulrych ma wygłosić dłuższe programowe przemówienie, w którem omówi stosunek P. U. W. F. do sportu oraz program działalności Z. Z. w najbliższym czasie.

W. T. C. rozesłało zawiadomienia do wszystkich klubów kolarskich, znajdujących się na terenie Warszawy, że zezwala na trenowanie się na torze dynasowskim zawodnikom obcych klubów za drobną opłatą sezonową.

Zgromadzenie Unionu (Łódź) odbyło się w ub. sobotę. Miało ono przebieg burzliwy, albowiem zarząd nosił się z zamiarem zlikwidowania sekcji piłkarskiej i lekkoatletycznej. Wnioski te upadły. Na czele klubu stanął dotychczasowy prezes wielce zasłużony p. Artur Thiele. Wiceprezesami są pp.: Otton Landeck i Leopold Rode.

Nadzw. walne zgrom. WOZLA odbędzie się dn. 11 kwietnia. Zebranie zajmie się sprawą zbyt niskich opłat przeznaczonych przez P. Z. L. A. na rzecz W. O. Z. L. A., od składek członkowskich.

Fuzja Hagiboru z Maratonem (klubów warszawskich C klasy) jest faktem dokonanym. Nowy klub występować będzie pod nazwą Hagibor i liczy obecnie ponad 100 członków. Władze połączonych towarzystw ukonstytuowały się następująco: prezes — Mucha, wiceprezes — Złotosłomski, skarbnik — Arbetman i sekretarz — Eligrad.

PRZED BATALJĄ HIPPICZNĄ W NICEI

Nowe talenty jeździeckie gwarantują Polsce dalsze sukcesy zagraniczne

W Warszawie bawił przed wyjazdem do Nicei kierownik grupy sportu konnego w Centralnej Szkole Kawalerji w Grudziądzu, oraz szef polskiej drużyny jeździeckiej, udającej się na konkursy hippiczne do Nicei — ppłk. Karol Rómmel. W krótkiej rozmowie ze świetnym kawalerzystą poruszyłem ciekawy i aktualny temat, zbliżających się konkursów (17—28 kwietnia), obecnej formy naszych jeźdźców i koni, panującego w grupie nastroju i t. d.

— Wyjątkowo długą i mroźną zimę tegoroczną, rozpoczął interesującą rozmowę ppłk. Rómmel, konie przebyły nadzwyczajnie szczęśliwie i dobrze. Stało się to dzięki troskliwej pielęgnacji oficerów i żołnierzy, którzy obchodzili się z delikatnemi zwierzętami z troskliwością mamek. Dzięki takiej opiece ilość zachorowań była minimalna.

Przez całą zimę pracowaliśmy w hali krytej. W pewnym okresie, po wielotygodniowych ćwiczeniach nad precyzją skoku przy małej szybkości (ze względu na brak miejsca w hali), zastosowałem metodę zupełnie inną, nową, niewielkiej ilości przeszkód, ale coraz szerzej rozstawionych i coraz wyższych. Koń mógł rozwinąć pełną szybkość. Dzięki tej metodzie konie przyzwyczaiły się do należytego odbijania się przed przeszkodą przy wielkiej, konkursowej szybkości, nie obawiają się skoku przy nieco zbyt wczesnem odbiciu, nabierają pewności rutyny i śmiałości skoku z niedogodnej nawet pozycji.

Rezultaty tej metody dały wyniki przy pierwszym konkursie próbnym na otwartem polu, który odbył się 23 b. m. przed szefem departamentu kawalerji płk. Brochwicz-Lewińskim. Parcours obejmował 16 przeszkód, wysokości od 1.40 do 1.50, szerokości 3,5 mtr., tempo 375 mtr. na minutę. Warunki nawet dla koni znajdujących się w pełni formy i sezonu, niełatwe.

W konkursie tym brało udział 14 oficerów, którzy skakali na 32 koniach. Proszę sobie wyobrazić, że 29 koni przeszło parcours bez błędu, a trzy tylko zrobiły po 2 punkty karne, strącając raz drąg tylnemi nogami! Jak widać z tej pierwszej wiosennej próby twarda i żmudna praca zimowa dała bardzo poważne wyniki.

Z pośród 14 jeźdźców, ćwiczących w r. b. w grupie sportu konnego znajduje się pięciu doświadczonych kawalerzystów o znanych nazwiskach, dwuch Węgrów — rtm. Nemethy i por. Bodo, przysłanych na naukę do nas, oraz siedmiu jeźdźców młodszego pokolenia. Ci młodzi hippicy, dzięki żelaznej wytrwałości i niezwykle sumiennej pracy, jaką włożyli w ćwiczenia nietylko, że zrównali się klasą ze swymi starszymi kolegami, ale w niektórych wypadkach może ich nawet prześcigają. Już obecnie są to pierwszorzędni, wysokowartościowi jeźdźcy, którzy po zdobyciu pewnej rutyny konkursowej, zabłysną swą umiejętnością na arenie międzynarodowej.

Tacy jeźdźcy jak por. Kulesza (10 p. strzelców), por. Korytkowski (14 p. ul.) por. Strzałkowski (9 p. ul.), rtm. Trenkwald (8 p. ul.), rtm. Kuźmiński (2 p. szwol.), por. Ozowski (15 p. ul.), dorównywują obecnie w zupełności swym starszym, bardziej rutynowanym kolegom.

Na konkursy miało pojechać początkowo ośmiu jeźdźców i 18 koni. Na kilka dni przed wysłaniem koni, które nastąpiło 28 b. m., przyszła od organizatorów konkursów nicejskich depesza, ograniczająca liczbę kawalerzystów w drużynie do sześciu. Ze względów na tradycję konkursów obsyłanych przez nas przez 5 lat z rzędu, oraz przez wzgląd na znajomość terenu, środowiska i warunków, zostawiono w drużynie jeźdźców starych, którzy już niejeden laur sławy zdobyli w Nicei. Natomiast w grupie koni nastąpiły pewne przesunięcia.

Ostateczny skład drużyny naszej brzmi: 1) ppłk. Rómmel (konie Doneuse i Gedymin), 2) rtm. Królikiewicz (Dream i Mylord), 3) por. Szosland (Ali i Matador), 4) por. Starnawski (Readgledt i Hannibal), 5) por. Rojcewicz (Black Boy i The Hoop), 6) por. Kulesza (Lesgin i Vermenille). Konie zapasowe: Powder Puff i Qui Vive.

Program konkursów nicejskich pozostawiono taki sam jak w latach ubiegłych. Dodano jedynie ciekawy konkurs myśliwski o stałych przeszkodach (jak koń zawodzi — upadek) do 1.30 mtr. wysokości.

Specjalną uwagę zwrócimy na konkurs o Puhar Narodów, zdobyty przez drużyny polskie w r. 1925 i 1928. W razie ponownego zwycięstwa puhar przejdzie na naszą własność.

Konkurencja w r. b. będzie w Nicei bardzo silna. Sądząc z ograniczeń liczby jeźdźców, oraz z wiadomości podawanych przez prasę francuską, startować będzie w r. b. 10 narodowości, czyli około 60 wyborowych jeźdźców Europy i 150 koni.

Nasze konie wysłaliśmy nieco wcześniej, aby przyzwyczaiły się po ostrem powietrzu długotrwałej zimy do łagodnego klimatu Jasnego Brzegu. Opiekować się niemi będzie w drodze por. Kulesza i 7 luzaków.

Pragnąc wcześniej na miejscu osobiście skonstatować stan koni i pomieszczenia, wyjeżdżam już w sobotę, 30 b. m. Reszta drużyny — zakończył ciekawą rozmowę ppłk. Rómmel — wyrusza w drogę 4-go kwietnia.

T. G.

OD ZAWODÓW MARSZOWYCH DO MARATONU

Rewelacyjne wyniki marszo-biegu Sulejówek--Warszawa

Czwarty zkolei marszobieg Sulejówek — Warszawa przyniósł ludziom, interesującym się biegami długodystansowemi w Polsce przebogaty materjał obserwacyjny.

Przeciętny wynik ostateczny zwycięzców 1 klm. w ciągu 4-ch minut i to wynik uzyskany na bardzo poważnym odcinku 27-u klm., wskazuje niezbicie, że w zawodach tych chód traktowany był raczej jako moment wypoczynkowy przy forsowanym naogół bez przerwy biegu.

Wszystkie lepiej sklasyfikowane drużyny o szybkości 1 klm. w ciągu 5 minut, potraktowały marsz jako konieczny odpoczynek przeciwko przeforsowaniu głównych grup mięśniowych, pracujących przydługo na takim dystansie.

Wzgląd więc na konieczność wciągnięcia do pracy tych mięśni, które przy biegu były najczęściej izolowane, konieczność regulacji oddechu i tętna, swego rodzaju gimnastyka „orzeźwiająca" — jaką niewątpliwie okazuje się chód dla zmęczonego monotonją biegu długodystansowca — decydował o tem, iż drużyny wymienione wplatały na odcinkach od 400 m. do 1 klm. biegu, 80 do 100 m. marszu.

Słowem marszobieg sulejowski z r. b. był typowem forsowaniem przestrzeni 27 klm. przez drużyny biegowe.

Wobec tego nasuwa się siłą rzeczy pytanie — dlaczego drużyna harcerska, zespół par-excellence biegowy, kontentowała się tylko 8-em miejscem w ogólnej punktacji?

Czyżby skład tej drużyny: Ptaszycki, Łukaszewicz, Foryś, Kostrzewski, Starosta, Ołdak, Żak, Czyżewski, Magrowicz, Orlicz, Blicharski, Matuszewski (jako 13-ty przybył o pół klm. za drużyną) pod wodzą drużynowego Rębowskiego, nie przemawiał za pełnem zwycięstwem nad pozostałemi zespołami.

Wynik ostateczny wykazał, iż drużyna ta została zdystansowana przez zespół 33 p. p. o 4 niemal kilometry (na 27), mimo że rozwijała średnia szybkość: 1 klm. — 4 m. 37 sek.

Wbrew głosom przygodnych obserwatorów drużyna ta, oprócz Forysia, który w ostatniej chwili „przemógł" swoje niechęci biegowe, spowodowane prawie półroczną przerwą, przeszła 3-tygodniowy trening, dość ostry, łącz nie z masażami i t. p. zabiegami sportowemi.

To samo można powiedzieć o przygotowaniach organizacyjnych (pomoc na starcie i w czasie biegu), jak wreszcie taktycznych, opartych o paroletnie doświadczenie marszowe prowadzącego zespół drużynowego.

A jednak mimo tak starannego doboru ludzi, mimo przygotowań i treningu, drużyna lekkoatletyczna została pobita na głowę przez zespół 33 p. p.

Dlaczego miało to miejsce, gdzie należy szukać przyczyny błędów — oto pytania, które cisną się do głowy i nie znajdują napozór wytłomaczenia. Odpowiedź jest jednak prosta: nieznany ze zwycięstw na bieżni, anonimowy zespół 33 p. p. jest na dystansie 27 klm. lepszy od drużyny lekkoatletów.

Wystarczą proste wyliczenia, aby się przekonać, iż tenże zespół 33 p. p mógłby pełny maraton, t. j. 42,195 klm. odbyć niespełna w ciągu 3-ch godzin.

Dane te otrzyma się, mierząc wypośrodkowane tempo całego dystansu 4 m. 16 sek. — 1 klm. przez dystans maratoński 42,195 klm.

Wyliczenia te są o tyle realne, że porównać je można z wynikiem drużyny lekkoatletycznej, przyczem wniosek stąd wyciągnięty musi wypaść niezwykle dodatnio dla klasy długodystansowców 33 p. p.

Abstrahując więc od kwestji, iż w naszych warunkach klimatycznych połowa marca jest terminem stanowczo zawczesnym na organizację tak gigantycznej imprezy na powietrzu, należy stwierdzić, że biegi marszowe, mobilizujące najlepszy materjał ludzki z pułków pociągałyby za sobą w konsekwencji nadzwyczajny dorobek dla lekkiej atletyki w biegach długodystansowych.

Słowem — dziedzina, w której lekkoatleci nie mogą dojść do żadnych poważniejszych rezultatów może się spodziewać w najbliższej przyszłości odsieczy ze strony sportowców wyhodowanych w wojsku.

C. R.

Doroczny bieg naprzełaj Ośrodka W. F. w Warszawie odbędzie się dnia 14 kwietnia r. b. o godz. 12 na terenie parku Łazienkowskiego. Długość biegu 3 klm. (w tem 1 klm. za prowadzeniem). Udział w biegu wziąć mogą: członkowie klubów B i C-klasowych, wojsko, policja, organizacje p. w. (Sokół, Strzelec, Harcerze, Zw. Ml. Pionierów i t. p.).

Zawody pływackie o mistrzostwo Polski odbędą się w roku bież. wraz z ogólnopolskiemi zawodami klasy B i młodzików. Mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w Poznaniu w czasie P. W. K.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych projektuje wycieczkę kolarską do Paryża przez Niemcy, Holandję i Belgję. Wycieczka potrwa prawdopodobnie od 29 czerwca do 1 sierpnia 1929 r. Do zorganizowania wycieczki skłania Z. R. S. S. powodzenie pierwszej wycieczki kolarskiej z Krakowa do Wiednia i z powrotem (1200 klm.), która odbyła się w lipcu 1928 roku.

Zjazd delegatów Automobilklubów z całej Polski odbył się w ubiegłą niedzielę w Łodzi. Zebrani obradowali nad uzgodnieniem i zmianami regulaminów imprez automobilowych.

LEKKA ATLETYKA

Warszawski związek lekkoatletyczny opracował kalendarzyk zawodów na cały rok również z uwzględnieniem imprez, mających znaczenie dla całego kraju.

7.4 — bieg „Kurjera Polskiego". 14.4 — bieg drużynowy Magistratu. 21.4 — kobiecy wiosenny bieg naprzełaj. 23.4 — harcerski bieg naprzełaj.

3.5 — IV Bieg Narodowy naprzełaj. 8 i 9.5 — zawody dla niestowarzyszonych. 19 i 20.5 — zawody klasy B i C. 19 i 20.5 — mecz Polska — Rumunja we Lwowie. 25 i 26.5 — mistrzostwa okręgowe dla klasy C i juniorów

1 i 2.6 — mistrzostwa okręgowe kl. B. 8 i 9.6 — mistrzostwa kobiece. 15 i 16.6 — mistrzostwa okręgowe klasy A. 22 i 23.6 — I krok w pięcioboju męskim i trójboju kobiecym. 29.6—pięciobój męski i kobiecy o mistrzostwo okręgu. 29 i 30.6 — mecz Polska — Czechosłowacja w Warszawie (możliwe jest przełożenie meczu na sierpień), 30.6 — dzień sztafet dla klas A, B, C i kobiet

5.7 — mistrzostwa Polski męskie w Poznaniu, 13 i 14.7 — mistrzostwa Polski kobiece w Warszawie.

10 i 11.8 — mecz Berlin — Warszawa w Warszawie, 15.8 — pięciobój męski o mistrzostwo Polski (Bydgoszcz) i trójbój kobiecy o mistrzostwo Polski (Król. Huta)

31.8 i 1.9 — mecz Wilno — Warszawa w Wilnie. 31.8 i 1.9 — mistrzostwa okręgowe dla juniorów (kobiet i mężczyzn).

8.9 — mecz Polska — Włochy w Poznaniu, 14 i 15.9 — dziesięciobój o mistrzostwo Polski w Warszawie. 15.9 — steeple chase o mistrzostwo Polski w Warszawie oraz pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski w Wilnie, 29.9 — kobiecy bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski w Łodzi i maraton o mistrzostwo Polski w Krakowie. 28 i 29.9 — mecz Lwów — Warszawa we Lwowie.

6.10 — bieg naprzełaj klas B i C. 13.10 — bieg naprzełaj męski o mistrz. Polski w Król. Hucie. 27.10 — bieg Wilanów — Warszawa. Terminy trójmeczu bałtyckiego i meczu kobiecego z Austrią ustalone zostaną później

Lwowski O. Z. L. A. odbył swe walne zebranie dopiero w ostatnim tygodniu. Po udzieleniu nagany dotychczasowemu sekretarzowi p. Kawie za niewypełnianie swych obowiązków, nowy zarząd obrany został w składzie: prezes — inż. Jakubowski, wiceprezes — Wisłocki, sekretarz — Sieger, skarbnik — Fedorowski.

IX-ta OLIMPJADA NA SREBRNYM EKRANIE

Kino „Palace" w Warszawie wyświetla w każdą niedzielę (od 14 b. m.) film, ilustrujący Igrzyska Olimpjady amsterdamskiej. Film ten jest jedną z lepiej wykonanych prób utrwalenia na srebrnym ekranie wymykających się z pod kontroli błyskawicznych ruchów sportowców przy pracy na boisku.

Zdjęcia stadjonu, wielotysięcznych tłumów widzów, trzepoczących się pod niebem sztandarów olimpijskiego i państw zwycięskich, otwarcie Igrzysk, przysięga zawodników, wreszcie imponująca defilada drużyn wszystkich narodów — wszystko to sprawia wrażenie zaiste wspaniałe.

Cóż dopiero mówić o chwili, kiedy na ekranie oglądamy na własne oczy [illegible]ch Weissmülerów, Borgów, Nurmich, Barbuttich, ich zmaganie się z przeciwnikami, wreszcie — rozpalone walką twarze i pałające zwycięstwem oczy.

Przed oczyma widza przesuwają się pokolei działy: gimnastyczny, najlepszy zdjęciowo i pod względem efektów — pływacki, dalej wioślarski, bardzo obszerny lekkoatletyczny, wreszcie jeździecki.

Zdjęcia zwolnione, demonstrowane dość obficie, interesują zarówno fachowców, jak widza — laika, a starannie opracowane napisy, wyjaśniają treść akcji publiczności nawet nieświadomej tajników życia sportowego.

Całość robi wrażenie niezwykle dodatnie, to też każdy miłośnik sportu winien skorzystać z okazji i jeśli nie miał sposobności ujrzenia największych zawodów sportowych świata w Amsterdamie, obejrzeć je chociaż na ekranie.

PIŁKA NOŻNA

Nadzwyczajne walne zebranie Ligi w dniu 6 kwietnia r. b. zapowiada się bardzo interesująco, ze względu na to, że dotychczasowa ugodowa polityka z P. Z. P. N-em nie da się, zdaniem Ligi nadal utrzymać. Wobec ułożenia kalendarza międzynarodowego P. Z. P. N-u, bez porozumienia się z Ligą, możliwa jest konieczność zmiany kalendarza rozgrywek ligowych w dniu 7 kwietnia r. b.

Sędziami międzynarodowemi mają być na wniosek Pol. Koll. Sędziów mianowani pp. Jerzy Grabowski, dr. Lustgarten i Rutkowski.

Dzień P. Z. P. N. wyznaczony został ostatecznie na 12 maja. W dniu tym w całej Polsce rozegrane zostaną mecze lokalne na dochód Związku.

Nowy zarząd P. Z. P. N wybrał ze swego łona trzy komisje do spraw organizacyjnych, opracowania regulaminu zawodów międzypaństwowych i przygotowania stoiska na P. W. K.

Ubezpieczenie graczy od nieszczęśliwych wypadków na zawodach i w czasie treningów, oraz obowiązkowe badanie lekarskie graczy zamierza na skutek uchwał walnego zebrania, wprowadzić w najbliższym czasie P.Z.P.N.

Fijałkowski prawy pomocnik Warszawianki został zawieszony przez zarząd klubu w prawach członka.

Boiska lwowskie nie są zdatne do gry przez parę najbliższych tygodni, wobec czego mecz Czarni — Cracovia, naznaczony na 7 kwietnia, prawdopodobnie nie odbędzie się.

Treningi piłkarskie Warty odbywają się pod kierownictwem trenera Beli Fürsta dwa razy w tygodniu, przyczem wszyscy piłkarze obowiązani są do regularnego uczęszczania. Obecnie w Warcie zapanował taki rygor, że gracz w razie niemożności przybycia na mecz lub trening, zobowiązany jest o tem zawiadomić sekretarjat na 48 godzin przedtem, przyczem błahych powodów nie uwzględnia się. Fürst zwraca specjalną uwagę na celne strzelanie, które dotąd jest słabą stroną Warty.

Prezes Warty, dyr. Kucharski po ciężkiej kilkumiesięcznej chorobie wraca z każdym dniem do sił i zdrowia, tak, że niebawem już będzie mógł wyjechać na rekonwalescencję.

Święto sportu i wychowania fizycznego postanowił zorganizować Stołeczny Komitet W. F. i P. W w dniach 9 — 16 czerwca w Warszawie. W święcie wzięłyby udział wszystkie kluby sportowe, organizacje wych. fiz. i p. w., młodzież szkolna robotnicza itd.

KONKURSY HIPPICZNE w Sosnowcu

W ubiegłym tygodniu zorganizowała ruchliwa sekcja hippiczna 23 p. a. p. wielkie zawody hippiczne, składające się z trzech części, a mianowicie: I próba ujeżdżania konia, II konkurs hippiczny lekki dla zespołów i III konkurs ciężki indywidualny.

Udział w powyższych zawodach wzięły liczne szeregi zawodników - oficerów 23-go, 6-go, 21-go p. a. p., oraz 5-go d. a. k. jako też dwaj cywilni jeźdźcy-getlemani, pp. Wilhelm i Włodzimierz Schoenowie, którzy na powyższe konkursy dali do dyspozycji swoją prywatną krytą ujeżdżalnię.

Jury stanowili: ppłk. Żelisławski d-ca 3-go p. ul. jako przewodniczący, oraz pułkownicy rez. Brzozowski i Bzowski, jako też mjr. Tomaszewski przew. sekcji hippicznej 23 p. a. p. i rotm. Szepietowski z 3-go p. ul.

Wyniki techniczne były następujące: Najlepszą ocenę uzyskały „Kuzyn" kpt. Solaka (23 p. a. p.), oraz „Amant" p. Wilhelma Schöna. O pierwszem miejscu zadecydował wiek młodego „Amanta".

Konkurs lekki dla zespołów: Na starcie stanęło dziewięć drużyn, zwyciężył dzięki lepszemu czasowi 23 p. a. p. Skład zespołu: „Kuzyn" kpt. Solak, „Nelli" ppor. Malewski, „Piękna" por. Kwieciński. Drugie miejsce zajął 5 d. a. k. w składzie: „Nim" por. Zajączkowski, „Alfa" kpt. Płotnicki, „Nurka" por. Biliński.

Konkurs ciężki indywidualny. Bezapelacyjnemi zwycięzcami byli oficerowie 5 d. a. k., zdobywając pierwsze nagrody: 1) por. Biliński na „Faworytce" 0 pkt., czas 1,01 m.; 2) por. Biliński na „Lordzie" 0 pkt., czas 1,02 m.; 3) por. Biliński na „Florku" 2 pkt., czas 1,13 m.

SKRZYNKA POCZTOWA
„Przeglądu Sportowego"
(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. J. Maz., Lwów. Sprawozdanie przyszło zapóźno. W przyszłości prosimy wysyłać natychmiast.

P. J. Mert., Ostrów. Zgoda. Czekamy dalszych wiadomości.

P. A. Ram., Toruń. Nie nadają się niestety do reprodukcji.

P. L. Krzyż., Żywiec. Propozycję przyjmujemy. Wiadomości treściwe. Legitymację wyślemy.

P. A. Mey, Łódź. Sprawę prosimy omówić z p. M. Lipszycem, w Łodzi Moniuszki 10.

P. T. D., Wilno. Wiersz musi zaczekać na powrót red. Wierzyńskiego z Ameryki.

P. Tyd., Białystok. Wywiad zbyteczny. Legitymację wyślemy po świętach.

P. Metakol, Kraków. W sierpniu około 2.500 klm.

P. A. Rod., Pińsk. Dziękujemy, lecz korespondenta od paru lat mamy.

K. S. H. Cegielski, Poznań. Przekazaliśmy do załatwienia komitetowi organizacyjnemu Biegu Dookoła Polski.

P. A. Fel., Grudziądz. Propozycje przyjmujemy. Materjał trzeba wysyłać natychmiast po zawodach expressem.

P. L. Turt., Przemyśl. Nie skorzystamy. Korespondenta mamy.

P. Rus., Zgierz. Liczymy na dalszą współpracę.

PORTSMOUTH I BOLTON WANDERERS
FINALISTAMI PUHARU ANGLJI

Półfinały puharu angielskiego przyniosły sensacyjne zwycięstwo najsłabszego klubu pierwszej ligi Portsmouthu nad Aston Villą. To, w co nikt w Anglji nie wierzył stało się faktem. Świetna drużyna z Birminghamu, uważana za pewnego zwycięzcę puharu podzieliła los poprzednich ofiar Portsmouthu — Westham United i Chelsei. Jak zwykle w grach puharowych zadecydowała o zwycięstwie jedna bramka, strzelona na chwilę przed przerwą. Po zmianie stron Aston Villa przeważała znacznie w polu, grała jednak zbyt nerwowo, by pokonać znakomitych obrońców Portsmouthu. Mecz rozegrany był na boisku Arsenalu w Londynie, wobec 45.000 widzów.

Drugim finalistą puharu został Bolton Wanderers, który w Liverpoolu wobec 40.000 widzów pokonał Huddersfield Town w stosunku 3:1. Do przerwy prowadził Huddersfield 1:0, po zmianie stron doszedł do głosu bojowy atak Boltonu i strzelił trzy bramki.

Do finału, który odbędzie się w Wembley (wszystkie miejsca są już sprzedane) w dniu 27 b. m. stają więc Portsmouth i Bolton Wanderers; Portsmouth po raz pierwszy, Bolton — czwarty. Bolton, debiutował w finale w roku 1904, przegrywając z Manchester City, któremu zrewanżował się jednak w r. 1926. Po raz pierwszy zwyciężył Bolton w puharze w r. 1924, bijąc w finale Westham United. Powszechnym faworytem w roku bieżącym jest Bolton Wanderers, choć po ostatnim wyniku Portsmouthu z Aston Villą wszystko jest możliwe.

W puharze szkockim niespodzianką była porażka Celticu z Kilmanrockiem w stosunku 0:1, Rangers pokonał Mirren po ciężkiej walce w stosunku 3:2. Do finału stają więc Rangers i Kilmanrock i zdaje się być pewne, że Rangers w roku bieżącym zdobędą obydwa najwyższe trofea Szkocji: puhar i mistrzostwo.

W mistrzostwie Anglji. Wednesday został pokonany przez kandydata do spadku Manhester United w stosunku 1:2, zachowując jednak prowadzenie w tabeli. Leicester City dzięki zwycięstwu nad Derby County w stosunku 1:0 awansował na trzecie miejsce w tabeli (za Sunderlandem). Czwarty jest Blackburn Rovers mimo porażki doznanej od Bury.

Królem strzelców angielskich jest w tej chwili Holiday (Sunderland) — 34 bramki, przed Allenem (Wednesday) — 30 bramek. Rekordzista zeszłoroczny Dean znajduje się na dziesiątem miejscu.

Ćwierćfinały puharu austrjackiego przyniosły zwycięstwa Rapidu, W. A. C-u, Sportklubu i Vienny. Rapid pokonał Admirę w stosunku 4:3, przyczem zwycięska bramka padła dopiero po przedłużeniu gry ze strzału Wesselika. W. A. C. zwyciężył Austrię w stosunku 2:1, przyczem pokonani przez znaczną część gry przeważali. Sportklub znów wykazał świetną formę, bijąc Herthę pewnie w stosunku 6:3, wreszcie Vienna bez trudu pokonała amatorski Ottakring w stosunku 12:0.

W mistrzostwie ostatni w tabeli Slovan i B. A. C. zostali pokonani przez F. A. C. i Wacker, wykazując ogromny spadek formy. Ich spadek do Ligi drugiej należy uważać za przesądzony.

Spotkanie Rapid — Hungaria rozegrane w Budapeszcie zakończyło się wynikiem bezbramkowym, choć drużyna austrjacka miała znaczną przewagę. Rapid poprzedniego dnia walczył z Admirą o puhar wiedeński, wygrywając w stosunku 4:3. Jak widzimy słynna drużyna austrjacka jest w świetnej formie.

Sensacją Węgier są widome znaki zgody między dwoma rywalizującemi klubami: Ferenczvarosi i Hungarią. Oto ostatniej niedzieli urządziły one wspólnie mecze o mistrzostwo na boisku Ferenczvarosi. Ferenczvarosi pokonał Ujpesti w stosunku 3:1. Do przerwy prowadził Ujpesti, po zmianie stron dzięki świetnej grze Takacsa Ferenczvarosi zwyciężył. Hungaria bez trudu pokonała 3 Obwód w stosunku 3:0. Bramki strzelili Molnar i Hirzer.

W mistrzostwie Niemiec południowych I. F. C. Nürnberg z trudem wywalczył z Karlsruher F. V. wynik 2:2. Wormatia niespodziewanie pokonała Eintracht (Frankfurt) w stosunku 3:1, wreszcie Bayern (Monachjum) z trudem zwyciężył outsidera mistrzostw Germanię w stosunku 3:2.

W Czechosłowacji Sparta w osłabionym składzie pokonała bez trudu Beogradzki S. K. w stosunku 7:2, a następnego dnia D. F. C. 4:0, Slavia w spotkaniu o mistrzostwo zwyciężyła Bohemians 4:0, Cehie Karlin — Kladno 2:1, a Viktoria Žižkow — Liben 4:1.

Zapaśnicze mistrzostwa Europy w Dortmundzie (4 — 7 kwietnia) zgromadzą na starcie elitę ciężkoatletów Europy. Oto listy imienne poszczególnych państw: Danja — Nielsen, Torgenson, Maier, Martinsen, Hansen, Clussens; Finlandja — Renquist, Pihlajamaki, Kokkinen, Pellinen, Nyström; Norwegja — Martinsen, Egeberg, Peterson, Bucher, Gaupseth, Stensrud; Łotwa — Antons, Kavall, Peterson, Zveyniews; Holandja — Voss, Thiessing, Brachten, Mutsaers, de Jong; Francja — Francois, Rotenfluc, Rivollier, Parisel, Clody, Dame; Węgry — Zombory, Tasnady, Karpathy, Tunyöghy, Ferenczy, Szelky; Szwecja—Lindelow, Hernström, Bergström, Johanson, Westergreen, Svenson; Czechosłowacja — Nic, Fleischmen, Vavra, Prybil, Sassek, Urban; Niemcy—Reiber, Steinig, Sperling, Földeck, Rupp, Gehring; Austrja — Pytela, Stiedl, Musil, Schmidt, Birnbaum, Hirschl; Jugosławja — Boros, Palkowic; Estonja — Putsäp, Väli, Praks, Kusnets, Tecaru, Pola. Włochy nie zgłosiły jeszcze swej drużyny imiennie.

Listę Polaków podajemy na innem miejscu.



Bieg naprzełaj 10-ciu narodów

Zwycięstwo Anglika Cotterela i zespołu Francji

Tradycyjny bieg naprzełaj sześciu narodów, w którym uczestniczyły państwa wchodzące w skład imperjum brytyjskiego, Francja i Belgja, został w roku bieżącym rozszerzony i zgromadził na starcie w Paryżu przedstawicieli aż 10 narodów. Bieg został rozegrany na placu wyścigowym w Vincennes pod Paryżem i obejmował cztery okrążenia łącznej długości 12870 mtr.

Francuzi, którzy w ciągu ostatnich trzech lat, a poprzednio i w r. 1922, 1923 zawsze zwyciężali i teraz byli uważani za pewnych faworytów. Nadzieje te spełnili w całej pełni, a że nie zajęli pierwszego miejsca w klasyfikacji indywidualnej, należy to położyć raczej na karb przypadku.

Po pierwszem okrążeniu (3200 mtr.) prowadzenie objęło sześciu Francuzów, nie dopuszczając nikogo do czoła biegu. Po dwu okrążeniach prowadził znowu Dartigues i czterech Francuzów, po trzech rundach obraz się nie zmienił, ale Cotterel awansował z szóstego miejsca na piąte. Na 500 mtr. przed metą Dartigues ucieka, goniony przez Anglika. Przewagę 15 mtr. zachowuje aż do 50 mtr. przed metą, tu jednak zmylony fałszywym sygnałem zwalnia. Korzysta z tego Cotterel i wspaniałym finiszem przerywa taśmę przed Dartiguesem, moralnym zwycięzcą biegu. Wyniki szczegółowe: 1) Cotterel (Ang.) 42:46.2, 2) Dartigues o 1 mtr., 3) Courtier, 4) Marechal (wszyscy Francja), 5) Oyarbide (Hiszp.), 6) Boue (Fr.), 7) Winkfield, 8) Leclerc, 9) Baddari (Fr.).

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Francja przed Anglją, Hiszpanją, Belgją, Szkocją, Włochami, Irlandją, Szwajcarją, Walją i Luxemburgiem.

Ray Barbutti, zwycięzca olimpijski 400 mtr. został przez związek amerykański zdyskwalifikowany dożywotnio za pisanie artykułów potępiających działalność związku. Nieulękniony Barbutti już w czasie swego zawieszenia wystąpił z rewelacjami, dotyczącemi amatorskich stosunków, panujących w sporcie amerykańskim, ze względu jednak na solidarność koleżeńską nie wymienił nazwisk owych amatorów (pobierających za start 200 — 300 dolarów). Rewelacjami temi chce jednak służyć zawodowiec Ray. Zanosi się więc na poważny skandal w sporcie amerykańskim.

Cambridge triumfował ubiegłej soboty nietylko w klasycznym wyścigu 6-semek, ale i na bieżni, w meczu międzyklubowym z Oxfordem, zwyciężył bowiem w stosunku 7:4. Z lepszych wyników należy wymienić; 100 y. Wilkinson — 10.2, 440 y. Cziczerin—50.4, 1 mila Green — 4:22.2, 3 mile Pumhrey — 14:59.4, 880 y. Gutteroidge — 1:57.2, 120 y. płotki Mann — — 15.2, 220 y. Tisdall — 25.4, skok wdal Sartin — 681



SIATKÓWKA W CHINACH

Wraz z przejawami cywilizacji przeniknęły do Chin uprawiane przez europejczyków sporty. Oto mecz siatkówki o mistrzostwo Tokjo.

Sześciodniówki w Paryżu i Chicago

Zmierzch gwiazdy Mac Namary. Porażka asów włoskich

Sześciodniówka paryska zakończyła się dość niespodziewanem zwycięstwem pary francuskiej Raynaud, Dayen nad renomowanemi przeciwnikami. Zwycięstwo to jest tem godniejsze podkreślenia, że jest pierwszem triumfem Francuzów w sześciodniówce. Zawdzięczają to oni przedewszystkiem znacznej wytrzymałości oraz umiejętnemu rozłożeniu sił. Nie zwracali niemal wcale uwagi na połów punktów, na 48 godzin przed końcem zdobyli na leaderach Girardengo i Linarim rundę przewagi i rundę tę utrzymali mimo rozpaczliwych ataków całego pola.

Wyniki szczegółowe: 1) Raynaud, Dayen 175 pkt. 3441 klm., 2) Girardengo, Linari o 1 okrążenie 537 pkt., 3) Faudet, Louet o 2 okrążenia 288 pkt., 4) Richli, Boucheron o 3 okrążenia 10202 pkt., 5) Choury, Fabre 660 pkt., 6) Degraeve, Vershneren 484 pkt

Six days w Chicago zakończyło się spodziewanem zwycięstwem nowokreowanego króla sześciodniówek — Giorgettiego, który wraz ze świetnym Niemcem — Dülbergiem zwyciężył po ciężkiej walce parę francuską Broccardo, Letourner; równorzędną również parą byli Grimm i Lands, inne zespoły ustępowały znacznie klasą. Mac Namara ponownie wykazał, że ząb czasu zjadł jego siły. Prowadząc jeszcze w przeddzień finiszu, przy końcu biegu znalazł się na piątem miejscu o dzięwięć okrążeń za zwycięzcami. Wyniki szczegółowe:

1) Giorgetti, Dülberg 504 pkt. 3544 klm., 2) Broccardo, Letourneur 114 p., 3) o okrążenie Grimm, Lands 275 pkt., 4) o 4 okrążenia Debaets, Beckmann 787 pkt., 5) o 9 okrążeń Mac Namara, Horan 345 pkt.

Pierwszy wielki wyścig szosowy Francji Paryż — Havre (232 klm.) zakończył się zwycięstwem Pawła le Drogo w czasie 7:42 przed bratem Ferdynandem i Cuvelierem. Na dalszych miejscach o siedem minut za tą trójką przyszła grupa jedenastu kolarzy.

Klasyczny wyścig szosowy włoski Medjolan — San Remo zakończył się wspaniałem zwycięstwem mistrza świata Bindy, który trudną górzystą trasę 286 klm. przebył w rekordowym czasie 9:04. Drugi o osiem minut był mało znany Frascarelli, trzeci o 13 m. Caimil; na dalszych miejscach kończyli: Zanaga, Neri, Pancera i t. d.

Wielki międzynarodowy raid przez Europę organizuje w roku 1930 Automobilklub niemiecki. Start ma nastąpić 10 czerwca w Kolonji poczem przez Monachjum, Belgrad, Konstantynopol, Bukareszt, Budapeszt, Wiedeń, Warszawę, Królewiec Rewel, Haparandę, Sztokholm, Kopenhagę wraca do Berlina w dniu 29 czerwca. Gigantyczna ta trasa ma 10.200 klm. Przeciętna szybkość wynosić będzie 25 klm. na godzinę.



LINARI GOLI SIĘ

Słynny sześciodniowiec włoski, który wraz z Girardengo zajął drugie miejsce w paryskich Six Days, w przerwach między finiszami wykańcza swą toaletę

Borotra mistrzem Ameryki

Borotra zdobył po raz trzeci tennisowe mistrzostwo Ameryki w halach krytych, bijąc w finale pewnie Huntera w stosunku 6:4, 6:0, 3:6, 8:6. W grze podwójnej triumfowali Tilden, Hunter bijąc Borotrę, Washburna w stosunku 6:4, 6:2, 1:6, 6:2.

Turniej tennisowy w Cannes przyniósł w półfinale gry pań sensacyjne spotkanie d'Alvarez-Aussem. Hiszpanka zwyciężyła w stosunku 6:3, 2:6, 6:4. W finale d'Alvarez pokonała Niemkę Reznicek, która uprzednio zwyciężyła miss Covell. W finale gry panów du Plaix ponownie zwyciężył Kühlmana. Niemiec poprzednio wyeliminował znanego w Polsce Anglika Kingsleya.

Spotkanie tennisowe Londyn — Paryż zakończyło się zwycięstwem Francuzów w stosunku 12:9. Barw stolicy Francji bronili: Buzelet, Boussus, Brugnon, Gentien, Flaser, barw Londynu — Sharpe, Oliff, Lathsford, Harris, Lee, Eames.

Johnston jeden z najlepszych graczy świata, wielokrotny reprezentant Ameryki w puharze Davisa ma zostać zawodowym trenerem Uniwersytetu Pensylwanja.

Arne Borg zrobił z Australji „mały" spacerek na wyspy Fidżi, gdzie startował w porcie Suva, bijąc rekord światowy na dystansie 660 y. w czasie 6:57. Rekord tego dystansu nie jest jednak uznawany przez F. I. N. A.

Nowa serja rekordów pływackich Tarisa świadczy, że Francuz jest istotnie w świetnej formie i wybija się na czoło pływaków Europy. Ostatnio osiągnął on na 800 mtr. 11:01.2, na 1000 mtr. 13:52.6 s., a na 1500 mtr. 21:00.6 sek. Przypomnieć należy, że tydzień temu Taris pobił rekordy francuskie na 200 (2:19.6), 400 (5:13.4) i 500 mtr (6:34).

Bieg wioślarski Oxford — Cambridge dla pań zakończył się pewnem zwycięstwem Cambridgu.

Lekkoatleci kanadyjscy z Williamsem, Edwardsem, Ballem i Fitzpatricksem na czele wybierają się w lecie na dłuższe tournee po Europie.

Conger pogromca Nurmiego i Widego został z kolei pokonany przez swego rodaka Lermonda, który zwyciężył na 1 milę ang. w słabym czasie 4:31.

Sto lat walki Oxfordu z Cambridgem

nie daje żadnej osadzie decydującej przewagi

Wyścig międzyuniwersytecki Oxford —Cambridge nabiera w roku bieżącym specjalnego znaczenia, święci bowiem swój stuletni jubileusz.

Właśnie sto lat temu w Henley stanęły po raz pierwszy na starcie ósemki starych uniwersytetów angielskich. Przez te sto lat walczyły one ze sobą 81 razy, stwarzając najstarszą tradycję sportową świata. I wcieliły jednocześnie w cyfry najpiękniejszą może cechę sportu — sprawiedliwość. W ciągu bowiem stuletniej walki Oxford i Cambridge zwyciężyły po 40 razy, raz jeden bieg był martwy. A więc na przestrzeni wieku rywalizacji sportowej, obie osady są sobie absolutnie równe.

10 czerwca 1829 r. wyruszyły po raz pierwszy osady do walki. Na torze regatowym w Henley, długości 2 i pół mili ang., po jednym nieudanym starcie zwyciężył bezapelacyjnie Oxford w czasie 14 m. 30 sek.

Następne regaty odbyły się dopiero w r. 1836. Zwyciężył wówczas Cambridge, tak samo zresztą jak i w latach następnych. W ciągu pierwszych dwudziestu lat od r. 1829 — 1849, rozegrano ogółem dziesięć wyścigów. Cambridge zdobył w nich prowadzenie w stosunku 7:3.

Trzecia dekada (do r. 1859) wykazała już lekką przewagę Oxfordu. Z sześciu rozegranych wyścigów ciemnoniebiescy wygrali cztery, tak, że przewaga Cambridgu zmniejszyła się do stosunku 9:7. Wyścigi w r. 1859 są specjalnie godne uwagi, gdyż zatonęła wówczas łódź Cambridgu.

W r. 1860 zaczyna się wielka serja zwycięstw Oxfordu. Dziesięciokrotnie zwycięża on rywalizującą osadę i zdobywa wreszcie upragnione prowadzenie w stosunku 16:10, by go już do końca nie stracić.

W piątej dekadzie walk, w r. 1877, zdarza się tak rzadki w wioślarstwie wypadek martwego biegu. W tym okresie przewagę ma Cambridge (7 zwycięstw), prowadzi jednak nadal Oxford 18:17.

W następnym dziesiątku lat wyrównanie sił jest zupełne. Oxford i Cambridge zwyciężają po pięć razy.

Druga serja przewagi ciemnoniebieskich barw Oxfordu zaczyna się w r. 1890. Tak jak w latach 1861 do 1869, zwycięża on dziewięć razy pod rząd, zwiększając swą przewagę do stosunku 32:23.

W latach 1900 — 1909 Cambridge jest w świetnej formie — zwycięża siedmiokrotnie. Oxford odrabia jednak stracony teren w latach 1910 — 1913 (4 zwycięstwa), ale ostatnie regaty przed wielką wojną, kończą się zwycięstwem jasnoniebieskich. W ogólnym stosunku Oxford ma nadal wyraźną przewagę: brzmi ona 39:31.

W okresie powojennym nastają piękne dni osady Cambridgu. Serję jego zwycięstw przerywa tylko raz jeden Oxford (r. 1923), aż wreszcie — w r. b. — Cambridge zdobywa upragnione wyrównanie.

Stuletni jubileusz wyścigu zbiega się też z 75-letnim jubileuszem klasycznego szlaku Putney — Mortlake. W r. 1829 wyścig był rozgrywany w Henley, w latach 1836 — 1842 na trasie Westminster — Putney, a w r. 1844 po raz pierwszy wystartowano z Putney do Mortlake.

Zainteresowanie biegiem w roku jubileuszowym było niezmierne.

Wędrówka mieszkańców Londynu nad Tamizą na szlak biegu, między Putney i Mortlake, zaczęła się już z brzaskiem dnia. O godz. 10-ej, na dwie godziny przed startem nad brzegami rzeki zgromadziło się już 500.000 ludzi. Czarna masa tłumu mieni się dwoma odcieniami błękitu; to sympatycy osad manifestują swe uczucia. Ciemnoniebieescy to zwolennicy Cambrigdu, jasnobłękitni życzą 41-go zwycięstwa Oxfordowi. Dla uzewnętrznienia sympatyj służą kolorowe chustki, wstążki, chorągiewki. Nawet chłodnice samochodów przepasane są wstęgami.

O godz. 12.05 na start koło mostu w Putney wychodzi osada Oxfordu. W dwie minuty potem Cambridge. Witają ich ogłuszające brawa. Los jest przychylny dla Oxfordu, który otrzymuje lepszy brzeg. O godz. 12.12 starter opuszcza chorągiewkę.

Obie osady zaczynają w tempie 38 pociągnięć. Po 20 mtr. Oxford przyśpiesza do 44 i przez krótką chwilę prowadzi. Cambridge jednak w spokojnem tempie — 33, wyrównuje po 50 mtr.

Już w tej chwili widać, że osada jasnoniebieska jest w znaczniej lepszej formie. Wioślarze są silniejsi, lepiej zbudowani, pracują spokojniej, dłuższemi pociągnięciami wioseł.

Przed mostem Hammersmith Oxford probuje spurtem dojść przeciwnika, Cambridge odpiera jednak zwycięsko atak i powiększa swą przewagę do trzech długości.

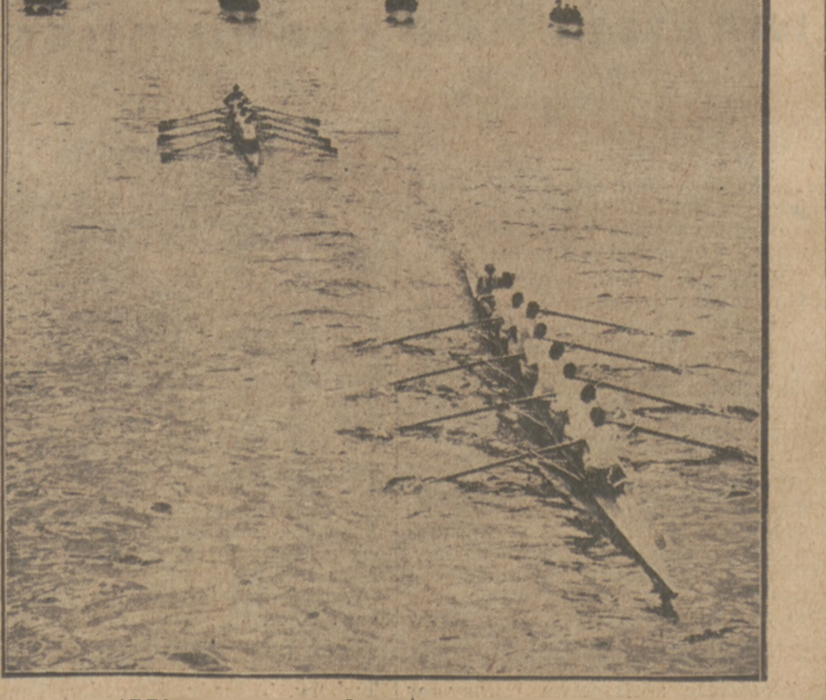
Na połowie trasy, koło mostu Barnesa, na osadzie Oxfordu znać już zmęczenie, Cambridge jest natomiast zupełnie świeży.

Na 750 mtr. przed metą jasnoniebiescy zaczynają finisz. Tempo 38, świadczy, że mają oni jeszcze olbrzymi zapas sił. Entuzjazm tłumu nie ma granic; w powodzi krzyków i gwizdów syren statków, ginie warkot motorów siedmiu samolotów, które szybowały nad łodziami od startu do mety.

Po 19 min. 25 sek. Cambridge przejeżdża przez metę ,o siedem długości z tyłu kończy Oxford zupełnie wyczerpany.

Czas należy uważać za bardzo dobry, gdyż wody Tamizy były bardzo burzliwe. Rekord Oxfordu z r. 1911 wynosił 18 m. 29 s., rekord Cambridgu z r. 1924 18 m. 41 s.

Szlakowym zwycięskiej osady był T. A. Brocklebank, sternikiem — Sulley. Oxford prowadzili do walki — szlakowy — Graham i sternik Stopford.



CAMBRIDGE PROWADZI JUŻ O DWIE DŁUGOSCI

Ósemki uniwersyteckie w czasie tegorocznego 81-szego z rzędu wyścigu, o którym piszemy obszernie obok.

Rewja kling Europy

W mistrzostwach szermierczych Europy w Neapolu wezmą poza Polską udział następujące państwa: Niemcy, Włochy, Francja, Belgja, Węgry, Holandja, Austrja, Szwecja, Szwajcarja i Czechosłowacja. Konkurencja będzie więc doborowa zwłaszcza, że państwa te przyślą swe najlepsze siły: Francja naprzykład zgłosiła drużynę: Cattiau, Buchard, Labattut, Cornic, Schmetz, Barbier, Adet i Rousset.

Helena Mayer mistrzyni olimpijska w szermierce doznała jak wiadomo na Igrzyskach jedynej porażki od Węgierki Dany. W spotkaniu rewanżowem rozegranem w Budapeszcie p. Mayer pomściła swą klęskę, zwyciężając p. Dany w stosunku 6:4.

Carpentier — Nilles spotkanie, które w roku 1923 otworzyło wrota wszech światowej sławy Carpetierowi, przynosząc mu tytuł mistrza Francji wszystkich kategoryj i piorunujące zwycięstwo przez nokaut, zostanie obecnie po sześciu latach powtórzone. Carpentier bowiem ciągle jeszcze nosi tytuł mistrza Francji, a jedynym jego challengerem jest właśnie stary jego przeciwnik Nilles.

W meczu o mistrzostwo Anglji wagi piórkowej Corbett i Cuthbert osiągnęli wynik nierozstrzygnięty. Corbett zachował tytuł mistrza.

Mistrzostwa Austrji w boksie wyłoniły następujących nowych mistrzów (od wagi muszej wwyż): Spitzer, Czappak, Pospischil, Blaho, Frabergei Zehetmayer, Neubaer i Schwarzer.

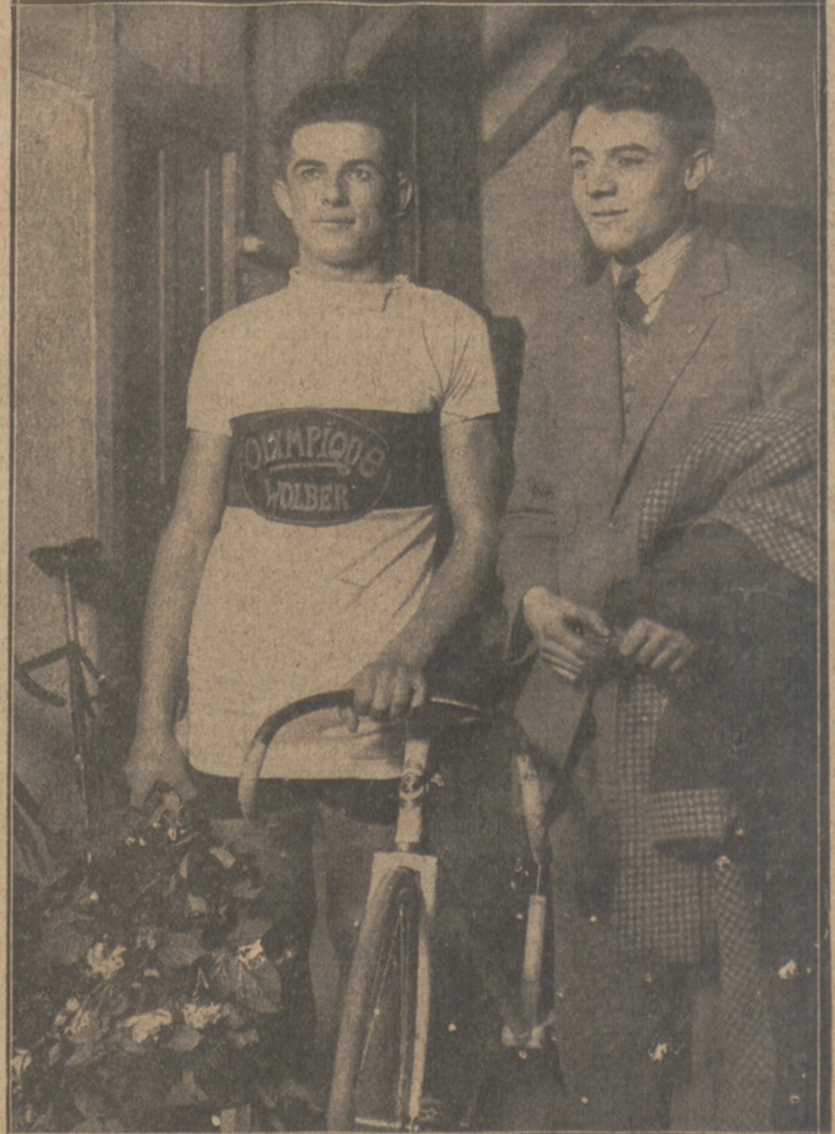
Anglja pokonała Francję w hokeju lodowym w stosunku 6:1, mszcząc się w ten sposób za porażkę olimpijską w St. Moritz.

Turniej hokejowy w Berlinie z udziałem B. S. C., Riessersee kombinowanej drużyny berlińskiej i L. T. C. Praga zakończył się zwycięstwem B. S. C. Wyniki: L. T. C. — Berlin komb. 11:2. Malecek strzelił 9 bramek. B. S. C. — Riessersee 9:1, Berlin komb. — Riessersee 2:1, B. S. C. — L. T. C. 2:1. Bohaterem boiska był znowu znakomity Malecek. Obie drużyny były przeciwnikami zupełnie równorzędnymi, a mecz należał do najpiękniejszych w sezonie.



COTTEREL I DARTIGUES

...ał razem do mety w wielkim biegu naprzełaj 10-ciu narodów.



RAYNAUD I DAYEN

słynni dystansowcy francuscy wygrali sześciodniówkę w Paryżu.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

...dministracja Jasna 10, tel. 93-72 (93-24). — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

...naczelny: Kazimierz Wierzyński, Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39, Tel. 93-10, DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.